Czwartek, 29 lipca 1937 - Nr. 172
(Pismo wychodzi w dniu datowania).

10 stron

DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY

10 GR.

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i administracja, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 25. Telefon, 22-18, Konto czekowe P. K. O. 206,966.

Burza wojenna na Dalekim Wschodzie

Rząd japoński odrzuca nadzieję pokojowego załatwienia zatargu

TOKIO, 28. 7. (PAT). Japońskie min. Spr. Zagr. ogłosiło dziś komunikat, dotyczący sytuacji w Chinach Północnych

Komunikat stwierdza, iż z uwagi na wzrastające wrogie nastroje chińskiej 29-tej armii wobec garnizonów japońskich sztab japoński w Chinach Północnych z ubolewaniem zmuszony był porzucić nadzieję pokojowego załatwienia zatargu.

Warunki, jakie wytworzyły się w Pekinie i Tienstinie oraz okolicach tych miast groziły bezpieczeństwu życia i mienia obywateli japońskich, których nie były w stanie obronić liczne garnizony japońskie, znajdujące się w tych miastach. Wydawało się więc koniecznym rozpocząć operacje, któreby zmusiły oddziały chińskie do szanowania układów zagranicznych, które strona chińska podpisała, a których nie szanuje.

O północy upłynął termin żądania postawionego przez dowódcę wojsk japońskich sztabowi chińskiemu, aby wycofał swe wojska. Ewakuacja garnizonów chińskich jest jednak niewystarczająca, wobec czego zachodzi konieczność zastosowania środków zabezpieczenia małych garnizon. japońskich w Pekinie i Tienstinie oraz życia i mienia obywateli japońskich.

Władze japońskie chcą za wszelką cenę uniknąć, ażeby działania wojenne nie rozciągnęły się na obszar Pekinu. Losy miasta zależą jednak wyłącznie od zachowania się i akcji wojsk chińskich.

Japończycy grożą wysadzeniem w powietrze bram Pekinu

Tienstin, 28. 7. (PAT). Podczas walk w Pekinie odniosło rany dwóch marynarzy amerykańskich. Wojska japońskie zajęły miejscowość Szin-Go-Szen na zachód od Pekinu.

O północy w Pekine zapanował względny spokój. Strzelanina ucichła, zaś samoloty japońskie oddaliły się. Japończycy zapowiadają wysadzenie w powietrze bram Pekinu.

Chińczycy zagrażaia prawemu skrzydłu Japończyków

Szanghaj, 28. 7. (PAT). Oddziały 29-ej armii chińskiej obsadziły most kolejowy na rzece Peiho w pobliżu m. Jank - Tsu - Nav linii Pekin — Tienstin.

Wojska nankińskie po całonocnym forsownym marszu przybyły z m. Paotingfu do m. Anfse (10 km. na południe od st. Langfang), zagrażając prawemu skrzydłu Japończyków.

Ludność ucieka w popłochu

Tienstin, 28. 7. (PAT). Wojska japońskie pospiesznie załadowano na sto wagonów oraz samochody, podczas gdy inne wojska japońskie przybyły na dworzec wschodni.

Ludność w popłochu opuszcza dzielnicę chińską.

Straty japońskie

Tokio, 28. 7. (PAT). **Ministerstwo wojny komunikuje, że straty japońskie od dnia 7 lipca do dnia 27 lipca wynoszą 42 zabitych i 113 rannych.**

Na liczbę tę składa się 17 oficerów, 23 podoficerów i 115 szeregowców. Ponadto 20 cywilnych obywateli japońskich poniosło śmierć lub odniosło rany

Pierwsze sukcesy Chińczyków

Szanghaj, 28. 7. (PAT). Źródła chińskie donoszą. że wynikło poważne starcie w pobliżu m. Tatienszuen pomiędzy Lukucziao a Pekinem. Wielu japończyków miało dostać się do niewoli.

W Szanghaju doniesienia o sukcesach chińskich wzbudziły entuzjazm. Przygotowania wojenne są w pełnym toku. Studenci, którzy przeszli kurs przysposobienia wojskowego, zostali zmobilizowani.

Chiny odrzucają żądania japońskie

Tokio. (PAT.) Agencja Domei donosi z Szanghaju, że marsz. Czang - Kai - Szek wydał w nocy dn. 27 na 28 lipca rozkaz, aby wojska rządu centralnego wyruszyły na wojnę przeciwko Japonii, zaś jednocześnie polecił gen. Sung-Cze-Yuanowi, aby odrzucił żądania naczelnego dowództwa wojsk japońskich w Chinach północnych.

Cudzoziemcy asekurują się

Pekin. (PAT.) Ambasada francuska w Pekinie opublikowała notę, zalecającą obywatelom francuskim, a szczególnie kobietom i dzieciom, udanie się dziś przed godz. 18-tą do dzielnicy dyplomatycznej.

Podobne zarządzenia wydały przedstawicielstwa dyplomatyczne W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych.

Po obu stronach znaczne straty

Tokio. (PAT.) Agencja Domei donosi z Pekinu, że dwie eskadry samolotów japońskich rozpoczęły dziś rano bombardowanie rejonów na południe i zachód od Pekinu.

Jednocześnie Domei przynosi wiadomość z Tientsinu, że Japończycy zajęli wczoraj wieczorem Hsing - Rung koło Nanjuan.

Chińczycy pozostawić mieli jakoby na polu bitwy 500 zabitych i rannych.

Straty japońskie są również znaczne.

W Pekinie popłoch

Pekin. (PAT.) Wojska międzynarodowe w Pekinie znajdują się w ostrym pogotowiu. Wzmocnione posterunki obsadziły bramy, prowadzące do dzielnicy międzynarodowej, gdzie schroniło się wielu obywateli japońskich oraz liczna ludność chińska.

Z obawy przed atakami lotniczymi, ludność Pekinu buduje schrony.

Entuzjazm wśród Chińczyków

Szanghaj. (PAT.) Zdobycie przez Chińczyków Feng Tai i Lang Fang wywołało tu niebywały entuzjazm. Wiadomość o tym sukcesie rozeszła się po mieście lotem błyskawicy zapomocą plakatów, transparentów, radio i dodatków nadzwyczajnych miejscowych pism.

Miasto zostało udekorowane jak w dzień uroczysty. Robotnicy porzucili pracę i wyszli na ulice. Manifestacje te zatamowały wszelki ruch na ulicach.

Czy zbierze się Liga Narodów?

Londyn. (PAT.) W odpowiedzi na pytanie, czy zostanie zwołana rada Ligi Narodów w związku z sytuacją na Dalekim Wschodzie, min. Eden oświadczył, że sytuacja jest bardzo poważna, mimo to, nie ma on zamiaru podjąć inicjatywy w tym względzie, albowiem należy pamiętać, że dwa wielkie mocarstwa, a mianowicie Stany Zjednoczone i Japonia nie należą do Ligi Narodów.

Sprawca zamachu bombowego na szefa Obozu Zjedn. Narodowego nazywa się Wojciech Bieganek

Śledztwo weszło w fazę szczegółowych i wszechstronnych badań materiału dowodowego

Warszawa (PAT). Zamach bombowy na życie p. płk. Koca dokonany został przez Wojciecha Bieganka, mieszkańca wsi Różopole pow. krotoszyńskiego, człowieka z kryminalną przeszłością.

Wojciech Bieganek przyjechał do Warszawy, skąd udał się do Świdrów Małych, gdzie podczas zakopywania bomby pod bramą wjazdową na posesji płk. Koca wskutek spowodowania eksplozji został zabity.

Siła wybuchu zmasakrowane ciało Wojciecha Bieganka zostało odrzucone na kilkanaście metrów od miejsca eksplozji.

Razem z Wojciechem Biegankiem w zamachu współdziałał brat jego Jan Bieganek, który nazajutrz po zamachu został przez sędziego śledczego zaaresztowany.

Przy sprawcy zamachu znaleziono książeczkę wojskową, wydaną na imię Wojciecha Bieganka. Tożsamość osoby została sprawdzona i ustalona.

Śledztwo weszło w fazę szczegółowych i wszechstronnych badań materiału dowodowego i wymaga szeregu czynności dla ustalenia wszystkich okoliczności, poprzedzających wykonanie zamachu.

Jednolity front Arabów przeciwko podziałowi Palestyny

Kair (PAT). Sprawa podziału Palestyny wywołała w całym świecie arabskim głębokie poruszenie. Powstaje jednolity front iraksko-syryjsko-palestyński skierowany głównie przeciwko ambicjom księcia Abdullaha, emira Transjordanii, którego Anglia chce uczynić **królem nowego państwa arabskiego.**

Jeden z czołowych mężów stanu Iraku, znany ze swego negatywnego ustosunkowania do memoriału komisji królewskiej, wypowiedział zdanie, ze autorytatywna decyzja Anglii w tej sprawie będzie przyjęta jako akt przemocy i zmusi Arabów do ostatecznego poniechania wiary w **możliwość współpracy angielsko-arabskiej.**

Przed wielkim zjazdem śpiewaków niemieckich

Berlin (PAT). Wrocław stoi pod znakiem rozpoczynającego się wkrótce olbrzymiego zjazdu śpiewaków niemieckich z całej Rzeszy i zagranicy. Miasto przygotowało się na przyjęcie tłumów gości.

Zjazd mieć będzie niewątpliwie charakter nietylko artystyczny lecz i polityczno-propagandowy.

Bogaty program wykonanych utworów zawiera charakterystyczne tytuły. Tak np. chóry z dolnych Łużyc odśpiewają pieśni na temat sztuki „niemieckiej ziemi wschodniej" i t. d. Z różnorodnym programem wystąpić ma grupa śpiewaków niemieckich z Katowic, Bielska i innych okolic Polski.

Jak się odbywają wpisy do szkół na Śląsku Cieszyńskim

Co o tym pisze organ socjalistów czechosłowackich

Mor. Ostrawa. (PAT.) Organ socjalistów w Czechosłowacji „Robotnik Śląski" zamieszcza artykuł na temat wpisów do szkół na Śląsku Cieszyńskim.

„Żandarm idący z misją urzędową do obywatela polskiego przed wpisami — pisze „Robotnik Śląski" — szychmistrz rozdzielający szychty, dozorca przydzielający mieszkania, inżynier przyjmujący do pracy — wszyscy ci, jeżeli mogą liczyć, że spotka ich tylko uznanie za „nawrócenie" dziecka ze szkoły polskiej, z chęcią spełniają instrukcje przedwpisowe rzekomo w interesie „wyższego dobra" wydawane.

A przecież polityka kwalifikowania lojalności obywatela od tego do jakiej szkoły posyła dziecko, metody „nawracania" i fabrykowania renegatów, są bardzo krótkowzroczną i szkodliwą polityką z punktu widzenia interesów państwa i zaprzeczają zasadom demokracji".

Do zaszczytnej pracy i walki o przyszłość Polski

płk. Adam Koc wzywa młode pokolenie

W pierwszym numerze organu Z. M. P. pt. „Młoda Polska", znajdujemy wstępny artykuł płk. Adama Koca, szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego. Artykuł ten zamieszczamy in extenso.

Świadomi spuścizny pracy i walki życia Józefa Piłsudskiego, w pełnym poczuciu olbrzymiej odpowiedzialności za kontynuację Jego wysiłków w teraźniejszości — stajemy, prości i szczerzy żołnierze sprawy polskiej, w karnym ordynku do nieustępliwej, konsekwentnej i wytężonej walki i pracy.

Apel nasz skierowany jest do całego młodego pokolenia polskiego i obejmie wszystkich tych, którzy serca mają płonące gorącą miłością Ojczyzny. Biernych i ludzi małej wiary związek od siebie będzie zawsze odsuwać. Nie oszczędzi żadnego wysiłku, by swą gorącą wiarą i ideą przeniknąć całe młode pokolenie, by wszystkich, co prężne mają siły i dusze niewystygłe zgrupować w swoich szeregach. Nigdy nie jest zapoźno stanąć do wspólnego wysiłku, by pracy ogromem podzielić się z tymi, co już zaszczyt pracy i walki o przyszłość Polski podejmują.

* * *

Wielka i potężna Polska stanie zbudowana jednolitym wysiłkiem całego narodu polskiego. Siły duchowe do dokonania tego zadania są dziś w większości swej bądź uwięzione w przestarzałych formach życia, bądź śpią nie rozbudzone. Przeżyte formy i oportunistyczne przyzwyczajenia stają na przeszkodzie, usiłując przeciwdziałać krystalizowaniu się i zgrupowaniu sił twórczych narodowo-państwowych, po drugiej stronie barykady mających obóz fołksfrontu. Zgrupowanie najbardziej wartościowych sił narodu dla pracy i walki o wielką i potężną Polskę może się dokonać jedynie przy istnieniu niesłychanego napięcia woli i dynamiki ideowej ośrodka działającego. Ujednolicenie ideowo - polityczne narodu wtedy tylko jest twórcze i celowe — gdy nie jest pojmowane jako cel sam w sobie, lecz jako środek niezbędny w walce o silną, potężną Polskę. Zasadniczym bowiem terenem powstawania atmosfery wysokich napięć ideowych jest walka o święty cel.

Związek Młodej Polski jest powołany do walki. Walki bezwzględnej zarówno z jego faktycznymi wrogami jak i z oportunizmem, biernością, z niechęcią ponoszenia odpowiedzialności u tych wszystkich, którzy w szeregach jego znaleźć się winni.

Walka ta zostanie wygrana — wrogom przeciwstawi Związek Młodej Polski potęgę uderzenia, niewierzącym siłę przekonania i fanatyzm idei i działania. Potęgą swego napięcia uzdolni ich do zdyscyplinowanej i skoordynowanej, twórczej pracy dla Polski.

ADAM KOC
kierownik Związku Młodej Polski.

Z frontu hiszpańskiego

Zaciekłe walki na odcinku Brunette

Ilość zabitych i rannych żołnierzy rządowych obliczają na 30.000

Sewilla. (PAT.) Gen. Queipo de Llano oświadczył w przemówieniu radiowym, że na froncie aragońskim oddziały powstańcze posuwają się w dalszym ciągu naprzód, zwłaszcza na odcinku Albarracin, gdzie zajęto miejscowość Frias.

Samoloty rządowe bombardują

Madryt. (PAT.) Samoloty rządowe zbombardowały wczoraj lotniska w Avili i Salamance, niszcząc wiele samolotów i urządzeń, po czym powróciły do swych baz, nie ponosząc żadnych strat.

Wojska czerwone idą do ataku

Madryt. (PAT.) Natężenie akcji oddziałów rządowych na odcinku Villanueva de la Canada nie uległo zmniejszeniu. Powstańcy stawiają silny opór. Ciężkie działa bateryj rządowych bombardowały w dalszym ciągu Brunette, Sewilla de la Nueva i Villaciosa de Odon.

Koła urzędowe obliczają ilość wojsk walczących na odcinku Brunete na 80.000 ludzi. Na wszystkich pozycjach frontu środkowego, stanowiących w jednej linii około 500 klm., siły rządowe liczą blisko 200.000 żołnierzy.

Olbrzymie straty po stronie wojsk rządowych

Pontevedra. (PAT.) Radio ogłasza komunikat stwierdzający, że kontrofensywa powstańcza na zachód od Madrytu trwa w dalszym ciągu. Operacje na tym odcinku mają niezwykle gwałtowny charakter.

Według tego komunikatu, najlepsze oddziały wojsk rządowych zostały zdziesiątkowane, a straty przeciwnika w materiale wojennym są olbrzymie. Ilość zabitych i rannych żołnierzy rządowych obliczają na 30.000. 110 samolotów i około 50 czołgów zostało zniszczonych. Zdobyto przeszło 200 karabinów maszynowych.

Ponura tajemnica nocy poślubnej

Władze śledcze głowią się nad rozwiązaniem zagadki

Krakowskie władze sądowe stanęły wobec zagadki kryminalnej. Oto wioska Prądnik Biały w bezpośrednim sąsiedztwie Krakowa przeżywała w niedzielę uroczyste chwile, jakimi stał się ślub córki jednego z poważnych i cenionych w gminie Prądnik Biały obywatela, Józefa Siwca podurzędnika kolejowego, zamieszkałego przy ul. Kościuszki L. 39.

Wieczorem w niedzielę odbył się ślub córki Siwca, 22-letniej „pięknej Zosi" — jak ją w okolicy nazywano — z 32-letnim strażnikiem granicznym pochodzącym z Krakowa, a pełniącym służbę w Katowicach, Bronisławem Jaroszewskim. Młodzi znali się od dawna, Siwcówna poznała swego wybranego mając lat 15 zakochała się w nim, i wkrótce się zaręczyła. Narzeczeństwo trwało więc lat siedem.

Wieczór cały i noc całą, do białego rana trwała ochocza zabawa weselna. Wesele skończyło się w nastroju wesołym i spokojnym i nic nie wróżyło ponurej tragedii. Młodzi pożegnali gości i udali się do wyznaczonego im czasowo na okres urlopu Jaroszewskiego mieszkania w domu teściów.

Dom, który do niedawna rozbrzmiewał dźwiękiem muzyki weselnej, zaległa cisza. Zamąciły ją raz tylko koło godziny 9-ej rano odgłosy jakiegoś nieporozumienia, czy też rozmowy prowadzonej podniesionym głosem z mieszkania młodej pary, lecz potem znowu był spokój.

WSTRZĄSAJĄCY WIDOK

Odpoczywali strudzeni weselem domownicy, gdy koło godziny 11-ej rozbudził ich przeraźliwy krzyk Jaroszewskiego: ratujcie Zosię! Zosia jest ranna.

Oczom przybyłych do mieszkania Jaroszewskich prezdstawił się wstrząsający widok. Na ziemi w kałuży krwi wypływającej obficie z rany w głowie, leżała młoda mężatka, w pobliżu leżał służbowy rewolwer jej męża.

Do Jaroszewskiej wezwano z pobliża lekarza którego zabiegi jednak okazały sie bezowocne. Jaroszewska już nie żyła.

Zawiadomiona o wypadku policja aresztowała młodego małżonka. Jaroszewski z początku nie dawał żadnych odpowiedzi na pytania, a późniejsze relacje jego były sprzeczne.

Do wieczora władze śledcze nie zdołały rozwikłać zagadki i znaleźć odpowiedź na pytanie, czy w Prądniku Białym popełniono zbrodnię, samobójstwo, czy też wydarzył się nieszczęśliwy wypadek przy manipulowaniu bronią przez Jaroszewską, względnie przez jej męża.

Nie wyświetliły tej ponurej sprawy również zeznania członków rodziny.

Sekcja sądowo-lekarska zwłok Jaroszewskiej wykazała, iż śmierć nastąpiła wskutek strzału z rewolweru w głowę, przyczym nie był to strzał z tzw. „przyłożenia" (lufy do głowy), lecz że padł z pewnej, niedalekiej odległości.

DEPRESJA DUCHOWA MĘŻA

Jaroszewski znajduje się w bardzo silnej depresji duchowej. Dramatyczny był moment widzenia się i rozmowy oficera z krakowskiej straży granicznej z Jaroszewskim. Jaroszewski rzucił się mu z płaczem na szyję, lecz o zajściu nic nie umiał opowiedzieć. Na wszelkie zadawane pytania odpowiadał, iż nie umie wytłumaczyć przebiegu wypadku, nie zdaje sobie sprawy, jak się to wszystko stało.

Dopytywał się jedynie — nie wiedząc jeszcze w tym czasie o zgonie swej młodej żony — jak się ona czuje, czy nic jej nie grozi oświadczając, że bez niej już nie potrafi żyć.

Kiedy później dowiedział się, że żona jego nie żyje, popadł w silną depresję nerwową.

Sędzia śledczy dr. Rogowski, nie znajdując podstaw do dalszego zatrzymywania Bronisława Jaroszewskiego, wypuścił go we wtorek na wolność.

Ze względu na bardzo silne zdenerwowanie Jaroszewskiego i zachodzącą ewentualność możliwości popełnienia jakiegoś desperackiego czynu — Jaroszewski został oddany pod dozór swych przełożonych.

Wypuszczenie na wolność Jaroszewskiego nie świadczy jeszcze jednak o tym, by władze prowadzące śledztwo nabrały całkowitego przekonania, iż ma się do czynienia z zamachem samobójczym.

Sprawa w dalszym ciągu jest zagadkowa i tajemnicza, bo Jaroszewski nie daje żadnych wyjaśnień, dotyczących samego krytycznego momentu. Dalsze śledztwo trwa.

Konflikt między cerkwią a rządem w Jugosławii

na martwym punkcie

Białogród. (PAT.) Wedle doniesień prasowych, cerkiew serbsko - prawosławna zamierza przeprowadzić kanonizację zmarłego partiarchy Barnaby. Pogrzeb patriarchy odbędzie się jutro.

Konflikt pomiędzy cerkwią a rządem stanął na martwym punkcie. Ekskomunikowani ministrowie oraz koła prorządowe wyrażają opinię, że Synod nie miał prawa powziąć tej decyzji w okresie pomiędzy zgonem patriarchy a obiorem nowego. Koła cerkiewne odmawiają uczestnictwa w wyborach nowego patriarchy, jeśli wezmą w nich udział członkowie rządu. Tymczasem korona i rząd posiada wyłączne prawo zwołania kolegium wyborczego. Jeśli duchowieństwo odmówi swego udziału, kolegium wyborcze mimo to może być zwołane na mocy dekretu i może dokonać obioru bez względu na liczbę elektorów.

Zacięta walka polityczna w łonie francuskiej prawicy

Paryż. (PAT.) W łonie prawicy francuskiej rozgorzała zacięta walka, w której bierze udział partia społeczna płk. de la Rocque, a z drugiej dawne elementy prawicowe, jak Action Francaise, Federacja Republikańska z pod znaku Marin'a, grupy, skupione koło Tardieu, Francuska Partia Ludowa Doriota oraz dawni dysydenci z Croix de Feu, skupieni obecnie koło tygodnika „Choc".

Po słynnych rewelacjach Tardieu ogłoszonych przez „Choc" o finansowaniu płk. de la Rocque z funduszów publicznych, które posłużyły za kanwę całej kampanii prasowej przeciwko przewódcy partii społecznej, najnowszy numer tygodnika „Choc" występuje dziś z dalszymi atakami przeciwko płk. de la Rocqua.

Pierwsze zwycięstwo Jędrzejowskiej w Ameryce

Nowy Jork (PAT). W poniedziałek rozpoczął się w New Yorku międzynarodowy turniej tenisowy.

W turnieju startują najwybitniejsi tenisiści amerykańscy oraz Jędrzejowska.

W pierwszej rundzie tego turnieju Jędrzejowska pokonała łatwo Edytę Clark 6:1, 6:0.

Wieczorne wydania pism amerykańskich zamieściły duże artykuły o wspaniałym debiucie Polki na terenie Stanów Zjednoczonych.

Nowy Jork (PAT). W drugim dniu turnieju tenisowego w Nowym Jorku Jędrzejowska pokonała Amerykankę Winthrop sklasyfikowaną na 8-mym miejscu najlepszych tenisistek Ameryki łatwo w dwuch setach 6:1, 6:2.

Prasa amerykańska nazywa Jędrzejowską „polską królową siatki", twierdząc, że robi ona bardziej przekonywujące wrażenie niż mistrzyni Ameryki miss Marble.

KOMUNIKAT METEOROLOGICZNY

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 29 bm.:

Pogoda o zachmurzeniu zmiennym zwolna malejącym, lecz jeszcze z przelotnymi deszczami i lekką skłonnością do burz.

Po chłodnej nocy temperatura w ciągu dnia około 23 stopni. Umiarkowane, lecz już słabnące wiatry z kierunków zachodnich.

Z ostatniej chwili

Rząd brytyjski pesymistycznie ocenia wypadki na Dalekim Wschodzie

Londyn. (PAT.) Rząd brytyjski skłania się coraz bardziej do przekonania, że rozwój wydarzeń na Dalekim Wschodzie będzie brzemienny w poważne skutki.

Ostatnie wiadomości z Chin zdają się wskazywać na to, że przygotowuje się tam akcja wojenna na wielką skalę.

Ataki powstańców osłabły

Madryt. (PAT.) Zdaniem korespondenta Havasa kontrofensywa powstańców na froncie Brunete doszła do martwego punktu. Ataki powstańców od wczoraj znacznie osłabły. W ciągu ostatnich trzech tygodni powstańcy ponieśli straty, obliczane na przeszło 12 tys. ludzi. Wojska rządowe silnie ufortyfikowały się na swych nowych pozycjach. Jeżeli powstańcy nie będą mogli pchnąć naprzód swej kontrofensywy, to pomimo odzyskania Brunete istnieje niebezpieczeństwo dla ich frontu w bliskości Madrytu tj. Casa del Campo i miasta uniwertyteckiego, gdzie walki nie zmniejszyły się. Muszą oni za wszelką cenę zmniejszyć klin wojsk rządowych, utworzony pomiędzy Quijorna, Villanueva de la Canada i Villanueva del Pardillo.

Wojska japońskie cofają się

Szanghaj. (PAT.) Oficjalnie komunikują, że wojska chińskie zajęły m. Tung-Czao (24 km. od Pekinu). W walce tej po raz pierwszy wzięło udział lotnictwo chińskie.

Oficjalna agencja chińska donosi, że wojska japońskie cofnęły się pomiędzy Lukucziao a Pekinem, gdzie zajmowały stanowiska wzdłuż toru kolejowego. Część wojsk japońskich, która wycofała się na pole wyścigowe w zachodniej dzielnicy Pekinu, została rozbrojona.

Sprawa palestyńska a Polska

Głośna w ostatnich tygodniach sprawa proklamacji niepodległego państwa żydowskiego wchodzi w drugą fazę realizacji. W najbliższy piątek zbierze się w Genewie komisja mandatowa Ligi Narodów, na której posiedzeniu brytyjski minister kolonii p. Ormsby Gore przedłoży przed wstępną dyskusją zalecenie raportu komisji królewskiej w sprawie Palestyny.

Tutaj mała dysgresja dla wyjaśnienia bałamuctw, jakie tułały się po łamach prasy całego świata: Podstawę prawną dla ogłoszenia niepodległości państwa żydowskiego w Palestynie stanowi Pakt Ligi Narodów. Nie może tego samodzielnie uczynić Wielka Brytania. Nie może również zdecydować o tym komisja mandatowa.

Wielka Brytania, jako mandatariusz, może wyłącznie przedkładać komisji mandatowej Ligi sprawozdania ze sposobu wykonywania mandatu i przedstawiać wnioski. Komisja mandatowa jest powołana tylko do badania tych sprawozdań, zapoznawania się z wnioskami i przedkładania swej opinii Radzie Ligi Narodów. Decyduje — Rada Ligi Narodów. Tylko ona władna jest zwolnić państwo mandatowe z dalszego wykonywania zarządu, powierzonego jego pieczy terytorium.

Podkreślamy to dla tego, iż nie wszystkie państwa posiadają w komisji mandatowej swych reprezentantów. Nie posiada swego reprezentanta w komisji także Polska, szczególnie żywo zainteresowana sprawą Palestyny i emigracji żydowskiej. Państwa te dopiero na sesji Rady Ligi będą mogły dać wyraz swoim życzeniom, szczególnie w sprawie granic przyszłego państwa żydowskiego i możliwości osiedleńczych również i po za tymi granicami. Ale sesja Rady Ligi to będzie zagadnienia palestyńskiego etap trzeci — w tej chwili jesteśmy w jego etapie drugim, będącym dopiero wstępem do rozwiązania ostatecznego, które nastąpi podczas tegorocznej sesji wrześniowej Rady Ligi Narodów.

Jest rzeczą jasną, że sprawa takiego lub innego rozwiązania zagadnienia palestyńskiego posiada dla Polski znaczenie przede wszystkim z punktu widzenia stworzenia dla żydów możliwości emigracyjnych z Polski. Możliwości te odnośnie do Palestyny w latach ostatnich wprost nie istniały, gdyż — ze względu na napiętą sytuację w Palestynie władze mandatowe przyznawały żydom śmiesznie małą ilość certyfikatów imigracyjnych. Powstanie państwa żydowskiego otworzy oczywiście wrota imigracyjne, ale tylko w najlepszym razie do takiej ilości, jaką będzie w stanie pomieścić jego obszar. Przy najdalej idących inwestycjach gospodarczych, państwo żydowskie w granicach zakreślonych zaleceniami komisji królewskiej zdołałoby pomieścić od miliona do półtora miliona przybyszów. Byliby to oczywiście przybysze nie tylko z Polski, powstanie więc państwa żydowskiego w takich granicach nie mogłoby doprowadzić do pełnego rozwiązania sprawy żydowskiej w Polsce, jakkolwiek mogłoby je zapoczątkować w dość wydatny sposób.

W samej Anglii konkluzyj raportu komisji królewskiej nie uważa się za ostateczne sformułowanie propozycyj w tej sprawie i dopuszcza się w nich możliwość zmian. Dowodu na to dostarczyła debata nad sprawozdaniem komisji w Izbie Gmin, na której przebieg i zakończenie nie omieszkały zapewne wywrzeć swego wpływu i czynniki żydowskie. Debatę w Izbie zakończono kompromisem. Izba prawie jednomyślną uchwałą jedynie „wzięła pod uwagę" zalecenia komisji w sprawie Palestyny, i wstrzymując się od ich aprobaty, odroczyła zajęcie merytorycznego stanowiska do jesieni, do czasu, kiedy raport komisji zostanie przedyskutowany w Genewie.

W Polsce z dużym zainteresowaniem śledzić będziemy dalszy rozwój sprawy palestyńskiej, ale bezpośrednio rząd nasz w tej sprawie będzie mógł zabrać głos dopiero we wrześniu. [illegible] wrześniowa sesja Rady Ligi Narodów przyczyni się do ukształtowania kwestii palestyńskiej w takiej formie, aby umożliwiało ono pełne rozwiązanie zagadnienia żydowskiego w Polsce, aby możliwości emigracyjne Żydów do Palestyny zostały zwiększone.

Z kraju czerwonej utopii

Standaryzacja człowieka w Sowietach

Kierownictwo sowiecki—ch kolektywach i sowchozach nie stanęło na wysokości zadania. Na fakt powyższy nie zwraca się w Sowietach uwagi. Zwrócił na nie natomiast uwagę cudzoziemiec i to nie kto inny, jak conajmniej wielki sympatyk komunizmu i honorowy obywatel Sowietów Francuz Andrzej Gide w swej książce p. t. „Powrót z Z. S. R. R." Gide'a razi również niesłychana jednostajność wspólnych mieszkań w komunach rolnych i stwierdza, że są one do siebie najzupełniej podobne nawet w najdrobniejszych szczegółach

Owocem tego przeraźliwa jednostajność nawet w urządzeniu mieszkania, która Gide'a wprost przeraża. Tak w Sowietach, a zwłaszcza w sowieckich komunach rolnych nie można i nie wolno być... człowiekiem. Wolno być tylko maszyną roboczą, jednakowo ubraną, zamieszkałą i odżywioną tak, jak jednakowo pomalowaną, przechowaną i smarowaną jest każda maszyna rolnicza tego samego typu.

Przy wstąpieniu do kołchozu chłop wnosi doń uprawianą przez siebie dotychczas ziemię i cały posiadany dobytek (inwentarz martwy i żywy). W razie wystąpienia ziemia przepada, zaś z wniesionego dobytku otrzymuje chłop jedynie połowę wartości, wypłacaną w gotówce i to o tyle tylko, o ile kołchoz gotówką rozporządza. Ponieważ normalnym stanem gospodarczym kołchozów jest brak gotówki, przeto występujący z kołchozu chłop nic nie otrzymuje. Znacznie gorzej przedstawia się dlań sytuacja, gdy zostanie z kołchozu wydalony, gdy wówczas pomijając bezwzględną już stratę całego wniesionego dobytku otrzymuje piętno zdecydowanego wroga bolszewizmu i nie może być przyjęty ani do żadnego innego kołchozu, czy też na parobka do sowchozu, ani też do jakiejkolwiek pracy fabrycznej. Jest w pełni usuniętym poza nawias życia człowiekiem.

Miesięczny dochód członka kołchozu wynosi przeciętnie 24 ruble. Połowę dochodu otrzymuje w artykułach spożywczych według ustalonych norm, których przekraczać nie wolno, aby „wieś nie objadała miasta". Drugą połowę powinien otrzymać w gotówce. Otrzymuje ją jednak tylko wówczas, gdy kołchoz pracuje z zyskiem, co jak wiadomo jest stanem wyjątkowym. Dla porównania podaję za Przybyłowskim, że przeciętny dochód miesięczny parobka w sowchozie wynosi około 50 rubli miesięcznie, zaś przeciętnego, niewykwalifikowanego robotnika w fabryce około 70 rubli miesięcznie. Podkreślić wypada, że rubel jest zdewaluowany i jego siła kupna jest niższa od złotego.

Stwierdzić wypada, że kolektywizacyjne eksperymenty rolne bolszewizmu zawiodły. Uspołecznienie uprawy roli jest w Sowietach już przeważnie faktem dokonanym, wyników jednak przez bolszewizm spodziewanych reforma ta nie dała. Dała natomiast szereg skutków szkodliwych, które dotkliwie ciążą i ciążyć będą póki jej trwania, nad ogólnym gospodarstwem sowieckim. Stanowi tedy jako doświadczenie nieudałe ostrzeżenie dla innych społeczeństw, aby nie dały się wciągnąć przez podszepty komunistyczne na podobne niebezpieczną drogę, na jaką weszły Sowiety.

Uroczystość święta pułkowego w Katowicach



Onegdaj odbyła się w Katowicach uroczystość z okazji święta miejscowego pułku. W ramach święta odbyło się uroczyste przekazanie pułkowi działka z zaprzegiem i jednego ciężkiego karabinu maszynowego z zaprzegiem, ufundowanych przez zarządy główne i załogi hut Baildon i Pokój. Zdjęcie nasze przedstawia moment odbierania daru przez płk. Sadowskiego w imieniu wojska. Na pierwszym planie widoczne jest ofiarowane działko z zaprzęgiem.

Rekordy - z których nie możemy być dumni

Nielitościwa wymowa cyfr

W Warszawie wychodzi co roku nieduża książka, wydawana przez Główny Urząd Statystyczny. Treść jej musi być bardzo ciekawa, skoro nakład jej zwiększa się z roku na rok. Z 2000 egzemplarzy w r. 1930 doszedł już do 70.000 egz. w roku bieżącym.

Książką tą to Mały Rocznik Statystyczny. 400 stron Rocznika wypełniają same liczby. Nieco ożywienia wprowadza kilka mapek i kilkaset wykresów. A jednak ciekawa to książka, gdyż zawiera pełny obraz rzeczywistości polskiej, jakże nieraz jednak smutny...

O samym Roczniku pomówimy jeszcze osobno, a dzisiaj zaczerpniemy już z jego bogatej treści kilka danych.

Z „Rocznika" dowiadujemy się m. in., że jest jedna dziedzina, w której Polska bije rekord na świecie. A mianowicie **rekord spożywania... ziemniaków.**

Ta wyjątkowa pozycja, w której znajdujemy się na pierwszym miejscu, zawarta jest na str. 147 „Rocznika Statystycznego".

A przedstawia się ona tak:

Przeciętne roczne spożycie ziemniaków na jednego mieszkańca wynosi:

w Polsce — 768 kg,
w Belgii — 463 kg,
we Francji — 383 kg,
w Szwecji — 325 kg,
na Węgrzech — 205 kg,
w Anglii — 125 kg.

Oto tytuł do arcysmutnej chwały „rekordowej". Anglik w ciągu roku przeciętnie napycha żołądek 125-ma kilogramami ziemniaków, Polak natomiast 768-ma kilogramami...

Ale poszukajmy innego artykułu, w którów również ustanawiamy rekord: w odwrotnym kierunku... **rekord spożycia najmniejszego.**

Dotyczy to węgla.

A więc przeciętna roczna konsumcja węgla na jednego mieszkańca wynosi:

w Anglii — 3.706 kg,
w Niemczech — 1.837 kg,
we Francji — 1.624 kg,
w Szwecji — 1.133 kg,
w Polsce — 553 kg.

Ograniczamy się do tych dwu przykładów: ziemniaków i węgla, aczkolwiek zestawienie i innych artykułów spożywczych dałoby wręcz rewelacyjne wyniki.

Bo te dwie antytezy charakteryzują jaskrawo naszą rzeczywistość, a zarazem wskazują drogę do każdego działania, które przedsiębrać mamy, jeśli zadaniem naszym ma być „podciągnięcie Polski wzwyż".

Cóż bowiem znaczy to spożycie 768 kg ziemniaków przeciętnie rocznie przez mieszkańca kraju? Gdy równocześnie Anglik raczy się tym produktem 6 razy mniej... I cóż znaczy zużywanie tylko 553 kg węgla rocznie, gdy w Anglii jest ono przeszło 6 razy większe?

Obie te pozycje spożycia ziemniaków i węgla są sprawdzianami naszej „stopy życiowej". Jest ona 6 razy mniejsza niż „standard of life" Anglika.

Oba artykuły spożycia — i ziemniaki i węgiel — są w kraju. Niska konsumcja węgla nie jest bynajmniej tym spowodowana, że jest to towar importowany. Wręcz przeciwnie: my węgiel eksportujemy za granicę. Mamy zatem wbród i ziemniaków i węgla. Odpada zatem szukanie przyczyny tak strasznie niskiej konsumcji węgla w jego braku.

Istotną więc przyczyną tej olbrzymiej rozpiętości między **nadmiarem spożycia** ziemniaków i niedomiarem konsumcji węgla jest wadliwy dotychczas stosunek między strukturą naszej wytwórczości rolniczej a ekspansją naszej wytwórczości przemysłowej. Wciąż **tkwimy w „ziemniaczanej" gospodarce wsi i wciąż zasięg uprzemysłowienia, którego jeden z głównych czynników stanowi węgiel, jest niski** i nie odpowiadający temu stanowi, jaki widzimy na zachodzie.

I tu stają się widoczne dwa główne cele, dwa olbrzymie zadania: takie podniesienie „stopy życiowej" mieszkańców kraju — a zwłaszcza ludności wiejskiej — aby wraz ze zmniejszeniem się spożywania kartofli wciąż docierały w większym niż dotychczas stopniu do chłopa i robotnika inne artykuły spożywcze; a po wtóre takie przemiany w naszej strukturze gospodarczej, aby przy sporządzaniu artykułów „pierwszej potrzeby" surowce kopalniane i ich przetwory przemysłowe znajdować mogły jak największe zastosowanie i zbyt.

Nie możemy oczywiście marzyć o tym, aby „stopę życiową" podciągnąć do poziomu angielskiej, tj. sześciokrotnie ją rozszerzyć. Ale musimy sobie powiedzieć, że nie chcemy się dać prześcignąć czy to Danii czy Finlandii, Austrii czy Węgrom. Że nie chcemy takich smutnych i upokarzających „rekordów" jak przodowanie w spożywaniu ziemniaków, a pozostawanie na szarym końcu konsumentów węgla...

Cyfry są nielitościwe. Ale tylko z nich można wysnuwać naukę, jak postępować, co robić, by rzeczy złe przeinaczyć w lepsze i pomyślniejsze.

Eksport z Polski i polskie wychodztwo

Organizujemy z polskich emigrantów — kadry pionierów naszego eksportu

Ażeby dobrze eksportować trzeba dobrze poznać miejscowy rynek i stosunki. Częstokroć polscy eksporterzy nie zdają sobie należycie sprawy, jakie istnieją warunki po temu, aby dany rynek należycie wyzyskać dla siebie.

Jedną z zaniedbanych pozycyj w naszym handlu zagranicznym jest **Ameryka.** Zewsząd słyszy się tłómaczenia, że jesteśmy za małym blokiem gospodarczym, aby stosunki z Ameryką odpowiednio rozwinąć. Głównymi argumentami np. przytaczanymi w obronie niedostatecznego zainteresowania rynkiem amerykańskim, są: z jednej strony niemożność dostarczenia **olbrzymich ilości towaru,** których rzekomo importerzy amerykańscy zawsze żądają, z drugiej — **brak sum na reklamę.** której też rzekomo wymaga każdy towar w Ameryce.

Argumenty te są jednak fałszywe. **Istnieje wiele artykułów, których nie tylko nie sprzedaje się masowo w Ameryce, lecz przeciwnie** — kupcy amerykańscy sprzedają taki towar **jako rzadko spotykany na rynku.** Tak np. ma się sprawa z konfekcją i żaden dział firmy nowojorskiej nie zamówi przypuśćmy **szali** w ładunkach wagonowych. Gdyby desenie tych szali były na wszystkich jednakowe, straciłyby wówczas one wartość i byłyby sprzedawane za grosze.

Ani Japończycy ani Czesi, którzy dostarczają swe gotowe fabrykaty do wielu sklepów amerykańskich, nie reklamują tych wyrobów. Przeciwnie — wyroby ich są **reklamą dla sklepów.** Tak więc utrzymuje się i na rynku amerykańskim tradycja **dobrego handlu,** że dobry towar mówi sam za siebie.

Eksport nasz może więc bardzo dobrze się rozwijać, zwłaszcza, że dysponujemy na rynku amerykańskim materiałem propagandowym tej miary. co **uczucia patriotyczne tamtejszej Polonii.** Ażeby dobrze te wartości zdyskontować. zapoznajmy się z układem sił nabywczych i dystrybucyjnych Polonii amerykańskiej, a w konkretnym przykładzie — nowojorskiej.

W mieście tym, liczącym według spisu z 1930 r. — 6.900.000 mieszkańców, żyje z górą **150.000 Polaków.** Polacy ci posiadają następujące sklepy: spożywcze — 506, restauracje — 43, sklepy bławatne — 2. z obuwiem — 13, a poza tym — 40 sklepów mięsnych, 10 z sprzętem radiowym, 7 — kuśnierskich, 6 — jubilerskich itd. W całym Nowym Jorku znajdują się w ogóle następujące ilości sklepów czterech pierwszych wyżej wymienionych grup: sklepy spożywcze — 42.947, restauracje — 8.438, sklepy bławatne — 13.639 i wreszcie sklepy z obuwiem — 2.473. O Chicago, gdzie Polaków jest do 800.000, narazie nie mówimy.

Jeżeli podzielimy ilość mieszkańców przez liczbę sklepów i dla porównania podzielimy ilość samych tylko Polaków w Nowym Jorku przez liczbę polskich sklepów, podaną wyżej z doliczeniem ok. 30%, z uwagi na niepełność spisu, wydanego przez „Nowy Świat“ w Nowym Jorku w 1935 r., to otrzymamy zestawienie, z którego wynika, że gdy na jeden amerykański sklep spożywczy przypada 160 mieszkańców Nowego Jorku, to na **jeden polski sklep spożywczy przypada już 300 Polaków.**

Jeszcze wyraźniejsza jest różnica przy sklepach bławatnych, gdyż na jeden taki sklep amerykański **przypada tylko 520 nowojorczyków, ale za to na jeden polski sklep bławatny przypadaćby musiało około 50.000 Polaków nowojorskich.** Odpowiednie cyfry dla restauracyj, to — 820 ludzi na jedną restaurację amerykańską i 2.500 Polaków na jedną restaurację polską.

Podobnie rzecz wygladą i w innych branżach. Chociaż więc w sklepach polskich kupują również Amerykanie, a Polacy kukują w sklepach i amerykańskich, to jednak cyfry powyższe ilustrują nam wielkość dynamiki możliwej dla propagandy.

Na marginesie tej sprawy należy zaznaczyć, że sfery i samorządy przemysłowo-handlowe u nas nie potrafiły dotychczas wykorzystać w należytej mieerze, dla celów eksportowych, tych ogromnych rzesz naszego wychodźtwa, które są rozsiane po całym świecie i które znakomicie mogą się przyczynić do nawiązania stosunków handlowych Polski z tymi krajami, w których wychodźtwo nasze przebywa.

Zaniedbanie w tej dziedzinie jest niewątpliwe, dążyć też należy, i to w czasie jaknajkrótszym, do wyrównania zaległości i zmontowania z wybitniejszych przedstawicieli naszego wychodźtwa ambasadorów polskiego eksportu.

Nowe pokłady rudy żelaznej odkryto pod Tarnowem

We wsi Zabłędza, w odległości 3 km od Tuchowa, w Małopolsce zachodniej, odkryto pokłady rudy żelaznej. W związku z tym, z ramienia Wspólnoty Interesów w Katowicach, przybyło na miejsce kilku fachowców-inżynierów, którzy po wykopaniu rowów 20 m długich i 6 m szerokich, natrafili na bogate złoża rudy żelaznej (40 i 60%), takiej właśnie, jaką sprowadza się obecnie ze Szwecji. Inżynierowie pracują nadal i badają, czy opłaci się otworzyć kopalnię na tamtejszym terenie, który jest lesisty i ciężki.

Nowe wytyczne w zakresie przemiału zbóż chlebowych

W związku z uchwałą komitetu ekonomicznego ministrów z dnia 15 bm. w sprawie wytycznych polityki zbożowej na rok bieżący, odbyła się w dniu 22 bm. w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych konferencja pod przewodnictwem dyrektora biura aprowizacyjnego dr. Igielskiego, przy udziale przedstawicieli zainteresowanych ministerstw oraz przemysłów młynarskiego i piekarskiego. Na konferencji tej ustalono następujące szczegółowe wytyczne w zakresie przemiału zbóż chlebowych:

Z dniem 1 sierpnia br. przemiał żyta dozwolony będzie na mąkę czterech gatunków: 0-50%, 0-65%, 50-65%, 0-95%. Gatunek mąki przemiału 0-50% będzie mógł być używany wyłącznie do wypieku pieczywa mieszanego pszenno-żytniego; mąka gatunku 0-65% t. zw. pytlowa, a także mąki 0-95%, t. j. razowa i 50-60% t. zw. sitkowa mogą być używane do wypieku bez ograniczeń. Ograniczenia przemiałowe dla przemysłu, obowiązując do 31 bm., zostają zniesione, tak, że od 1 sierpnia br. przemiał pszenicy nie będzie podlegał żadnym ograniczeniom.

Następnie do obrotu handlowego na giełdach dopuszczone będą tylko następujące gatunki mąk pszennych: 0-30%, 0-50%, 0-65%, 0-95% i poślednie 30-65%, 50-65%, 65-70% oraz pastewna od 70% wzwyż. Do wypieku dopuszczane będą jedynie wymienione wyżej gatunki mąki pszennej.

Przemiał żyta na potrzeby wojska i na cele eksportu nie podlega żadnym ograniczeniom.

Powyżej omówione wytyczne, mają na celu utrzymanie cen chleba żytniego na możliwie niskim poziomie oraz zmierzają do zapewnienia rolnictwu dość dużej ilości otrąb z uwagi na możliwość pewnego braku innych pasz, spowodowanego w części kraju długotrwałą suszą. Wytyczne te znajdą wyraz w rozporządzeniu ministra spraw wewnętrznych o przemiale żyta i pszenicy oraz o wypieku pieczywa, które ukaże się z mocą obowiązującą od 1-go sierpnia br.

Brak rąk roboczych do robót rolnych w Szwecji

Tegoroczne żniwa przyniosły duży kłopot czynnikom gospodarczym Szwecji. Na zebraniu związku zawodowego rolników, do którego należą drobni i średni rolnicy, stwierdzono, że dopiero energiczne zarządzenia, wydane przez rząd, który zaprzestał prowadzenia wszystkich robót publicznych w południowej i środkowej Szwecji, umożliwiły pokonanie dużych trudności w terminowym sprzęcie zbóż.

PRZEGLĄDAMY PRASĘ

Nie zrozumiał

„Pielgrzym“ zainteresował się naszym artykułem pt. „Ambasadorowie Pomorza w stolicy. Artykuł ten był niczym więcej, jak omówieniem komunikatu akademików pomorskich, studiujących w Warszawie, którzy tworzą Stowarz. Przyjaciół Pomorza na terenie stolicy. Przyklasnęliśmy tej myśli i poparliśmy propagandową akcję młodego pokolenia pomorskiego. Zdawałoby się, że nie będzie pisma, nie będzie Polaka, któryby ustosunkował się negatywnie do tej idei.

Tymczasem ze zdumieniem przecieramy oczy przy czytaniu naiwniacko-demagogicznego artykułu „Pielgrzyma“ w numerze z dnia 27 lipca br., trawestującego nasz artykuł.

Zamiast rzeczowego potraktowania sprawy, autor artykułu dosiadł żydowskiego ogiera i nuż walić w Pomorzan z Rypina:

„Swoją drogą, niedługo będziemy mieli w obrębie województwa Pomorskiego „Pomorzan z Rypina“ (oczywiście w pejsach!), a wojew. Warszawskie będzie się szczyciło „kongresowiakami“ z Lidzbarka (oczywiście bez pejsów!). Ale to już sa sprawy czysto administracyjne. Żaden Pomorzanin nie uzna nigdy rypińskiego „rodaka“ mojżeszowego wyznania za „Pomorzanina z ducha“, czy „przekonania“ lub „z sentymentu“, choćby tamten nie wiem jak lgnął do Pomorza.

Przyznaję, że różni importowani „Pomorzanie“ (wyznania mojżeszowego czy kalwińskiego lub zgoła bezwyznaniowi!) mocno starają się o to, by ich tu uznawano za „Pomorzan z ducha“.

W artykule naszym o Żydach nie wspominaliśmy zupełnie, uważając, że to jest całkiem inny problem, prócz tego artykuł ten nie zawierał żadnej ubocznej myśli, jak tylko szczery entuzjazm dla pomorskiej młodzieży akademickiej.

„Pielgrzym“ treści artykułu naszego nie pojął, czy też zrozumieć nie chciał. To drugie więcej do prawdy podobne. I dlatego przewrócił kota w miechu. A stąd wyszło, że Pomorzanin z „Pielgrzyma“ uderzył zamiast w Żydów w akcję pomorskiej młodzieży akademickiej.

To się nazywa gruba robota. Do tego prowadzi partyjna ciemnota obałamuconych dziadów i pielgrzymów.

Zaślepione partyjnictwo

Gdy „Pielgrzym“ odżegnywa się od Pomorzan z ducha i sentymentu, „Głos Mazowiecki“ z najgłębszym uznaniem pisze o dzielnicy Zachodniej.

„W broszurze pod tytułem „Pamięci Króla czynu“ — obchodu 25-lecia śmierci ks. Patrona Piotra Wawrzyniaka — Poznań 1936 r., jest bardzo dużo wskazań, jak wzrastało w siłę i moc duchową i materialną, a tym samym w potęgę patriotyczną, Poznańskie.

Wielkopolska, pomimo pewnego odchylenia, do dzisiaj jest dla nas szkołą życia. Poznań i miasta wielkopolskie są przykładem polskiego przemysłu, polskiego rzemiosła, polskiej religijności i patriotyzmu.

Nie spadło to jednak Wielkopolanom z nieba, jako dar gwiazdkowy.

Dokonało się to pracą, wysiłkiem, nauką, cnotą.

Na stronicy 46 tejże broszury czytamy: „Hasło: Swój do swego, poparcie krewnych i przyjaciół ze wsi otaczających miasto, sprawiły, że Polak wypierał Niemca i żyda, ciężką z nim tocząc walkę konkurencyjną“.

Dla kogo więc robi robotę pielgrzymowaty publicysta? Czy nie dostrzega wielkich przemian, dokonywujących się w psychice polskiej społeczności?

O, ślepcy partyjni!

O wspólne dzieło

Pozostawmy ich własnemu żałosnemu losowi. O wzniosłej rzeczy słów kilka.

„Express Poranny“ wystąpił z oryginalnym projektem w związku z budową pomnika Józefa Piłsudskiego w Warszawie:

„Wyróżniono trzy projekty artystów-rzeźbiarzy: Szczepkowskiego, Kuny i Wnuka.

Dostępna obecnie dla publiczności wystawa projektów konkursowych potwierdziła słuszność orzeczenia jury konkursowego. Są to dzieła wybitne. Ale żaden z wyróżnionych projektów nie narzuca się jako bezwzględnie najlepszy, górujący nad dwoma innymi, godny wykonania w zaprojektowanej formie, choć każdy z trzech projektów posiada cechy, stojące na poziomie wysokiej sztuki, może nawet bliskie wizji pomnika Józefa Piłsudskiego jaka bez wątpienia istnieje w podświadomości polskiej duszy zbiorowej.

Narzuca się tedy myśl: niech pomnik Józefa Piłsudskiego stanie się dziełem wszystkich trzech wyróżnionych artystów. Nie myślimy tu oczywiście o mechanicznej kompilacji. Niech wytworzą oni dobrowolny zespół swych talentów i sił twórczych, dla dokonania wielkiego dzieła, które z dumą pokazać będziemy mogli pokoleniom przyszłym“.

Myśl naprawdę godna poważnego potraktowania w gronie fachowców. (iks)

II. Nasz reportaż z zakładu Sióstr Dobrego Pasterza na Mokrem

Zmobilizowane miłosierdzie w walce o serce i duszę upadłego człowieka

Za wysokim drewnianym ogrodzeniem stoi gmach zakładu Sióstr Dobrego Pasterza na Mokrem.

W poprzednim reportażu zaalarmowaliśmy opinię społeczną krytyczną sytuacją materialną w jakiej się zakład znajduje. Donieśliśmy o tym, jak siostry, po







1) Gmach Zakładu Dobrego Pasterza na Mokrem. 2) Gabinet lekarski. 3) Pensjonariuszki zakładu kokietują objektyw aparatu

święcające swe nerwy, zdrowie, spokój całego swego żywota służbie najnieszczęśliwszych z nieszczęśliwych, muszą, że tak się wyrażę pieniać się, prawować i pertraktować z gminami i samorządami o każdy grosz, o każdą należność za leczenie upadłych dziewcząt.

Więc zamiast osłody w niewdzięcznej pracy, przyziemna gorycz walki o to, co powinno być po za wszełką dyskusją.

— — — — — — — — — — —

W zakładzie Sióstr Dobrego Pasterza przebywa obecnie około 70 pensjonariuszek, pochodzących z dołów społecznych, a których „Kozackie Góry", „Madery" i „Chińskie dzielnice" wyrzuciły na uliczny handel własnym ciałem.

Jakaż pogarda mieści się w samym słowie prostytutka tego społeczeństwa, które tą prostytucję toleruje, ba, wyzyskuje, korzysta z jej usług, i mało co robi, ażeby zmyć ten brud na ciele człowieczeństwa. Czyż społeczność, która godzi się na tę ohydę 20 wieku, wieku rozwiniętego humanitaryzmu, rozległej sieci instytucyj charytatywnych, gdy nawet powstają towarzystwa przyjaciół konia, gdy się nawet organizuje dożywianie zimą ptasząt, gdy przez radio słyszymy dydaktyczne referaty pod hasłem: bądźmy dobrzy dla zwierząt, — czy takie społeczeństwo ma prawo obrzucać pogardą upadłego człowieka, obitego przez życie jak pies bezpański, człowieka, którego najczęściej głód pchnął w ramiona występku?

Ja tu nie będę się rozkrochmałał sentymentem. Wiemy bowiem dobrze, że są również inne przyczyny, pociągające kobietę w stronę sprzedajnej miłości.

Niechęć do pracy a chęć użycia, zaspokojenia swych przyrodzonych apetytów, które nazwałbym próżnością kobiecą: stroje, zabawy — hołdy samców, oto lekki chleb, oto „elegancka" prostytucja, rozpowszechniona na wszystkich szczeblach drabiny społecznej.

Nie notowana w czarnych książkach policyjnych, czarnym i brudnym łożyskiem rozlała się w społeczeństwie ta druga prostytucja.

Nie o tę mi w tej chwili chodzi.

Zagadnienie to pozostawiam moralizatorom, społecznikom, kaznodziejom. Ja tylko spostrzegam krzywdę, nieludzką krzywdę tych dziewcząt, które własnym, nieomal dosłownie własnym ciałem, żywią siebie, ratują od głodu i chłodu bezrobotną własną rodzinę.

W tych dwu odmianach prostytucji nie widzę różnic ani moralnych, ani socjalnych, choć ta „elegancka", towarzyska prostytucja dla zysku z pogardą odnosi się do prostytucji dla chleba. A przecież powinno być chyba odwrotnie.

Te dziewczęta trzeba ratować. Trzeba je wrócić Bogu i ludzkości, trzeba je pojednać z życiem.

Zamiast pogardy podać dłoń życzliwą i wyciągnąć z moczarów występku.

— — — — — — —

Tę funkcję miłosierną spełniają z zaszczytnym wynikiem siostry Dobrego Pasterza na Mokrem.

Zwiedzam ten zakład. W trakcie rozmowy z siostrą przełożoną dowiaduję się rzeczy wspaniałych w swym miłosiernym wyrazie.

Dziewczyna, która się znajdzie tu, za tym drewnianym oparkanieniem, po kilkutygodniowej kuracji jeśli wyrazi chęć powrotu do społeczności zdrowej, przechodzi do innego Zakładu Sióstr Pasterek w Pniewitem, lub Topólnie i tam nauczywszy się jakiejś pracy, staje się pożytecznym członkiem społeczeństwa.

— A czy są takie wypadki, że upadła dziewczyna wyraża chęć powrotu do innego trybu życia? — zapytuję siostry przełożonej.

— O, bardzo częste. Zwłaszcza młodsze, które dopiero na tę drogę weszły. Zawodowe i starsze prostytutki jakby się już pogodziły z przekleństwem swego życia.

— A czy one są zadowolone ze swego życia?

— Prawie żadna, ale są już zrezygnowane, jakby otępiałe na własny los.

— Jak się te pensjonariuszki tu zachowują, po doprowadzeniu je przez policję.

— Różnie. Najczęściej są aroganckie, wyzywające. Od głosów ulicznych wyzwisk i przekleństw puchną uszy. Palą papierosy i piją wódkę, bo zawsze ktoś usłużny im to dostarczy. Przeciwdziałamy temu środkami łagodnymi, raczej perswazją, dobrocią, niż złością. I to przynosi dobre rezultaty coby wskazywało, że dziewczęta te, żyjące po za nawiasem społeczeństwa, z gruntu mają podstawy dobre.

— A czy nie uciekają z zakładu?

— Rzadkie wypadki, ale się zdarzają. Uciekają zwłaszcza po papierosy lub wódkę, jeśli nie otrzymają z zewnątrz, ale wracają z powrotem. Zaznaczam jednak, że to są wypadki sporadyczne.

— A czy jest przymus pracy?

— Nie, tego nie stosujemy, zresztą dziewczyna taka zazwyczaj nic nie potrafi.

Podczas przechadzki po zakładzie zwiedzam salę przyjęć, gabinet lekarski biuro zakładu, a wszędzie czysto jak w aptece.

W Zakładzie jest urządzona ładna kapliczka. Obsługuje ją ks. proboszcz parafii Mokre. Zastaję na żarliwej modlitwie dwie siostry, które nie zwracają uwagi na naszą obecność.

Pytam szeptem siostry przełożonej:

— A czy „one" modlą się, te dziewczęta najgorsze?

— Prawie wszystkie, może jedna, dwie lub trzy są religijnie obojętne. Modlą się i to szczerze i chętnie, bowiem chcą uprosić sobie łaskę powrotu do ludzi. Mieliśmy wypadki, że dziewczyna uliczna po 15, 10 latach zgłasza chęć wstąpienia do Domu Misyjnego. Niektóre nawet z naszych Domów Misyjnych wychodzą za mąż i są przykładnymi żonami i matkami.

— To musi być bardzo przyjemnie dla sióstr, że praca wydaje jakiś owoc.

— To jest jedyna nasza nagroda, to wewnętrzne przekonanie, że się obowiązek spełniło.

Rozumie się, że to ma swoje znaczenie takie dobre samopoczucie, spełnionego obowiązku, taka wewnętrzna samoocena własnej pracy.

Ale to mało. Te siostry, bytujące w atmosferze występnego świata, wśród dołów, splugawionych tego świata brudem, muszą spotkać się z najpochlebniejszą oceną i uznaniem naszym, muszą czuć, że im się w ich pracy rękę podaje, a nie rzuca kłody i belki przeszkód.

Bo to nie tylko boli, ale co ważniejsza niszczy wielkie, święte dzieło miłosierdzia w służbie upadłego człowieka.

L. Sobociński.

Zabobonni Hindusi pogrzebali żywcem „czarodzieja"

jako rzekomego sprawcę śmierci wieśniaka

Bombaj. (PAT) Trybunał w Hyderabadzie skazał na dożywotnie więzienie czterech tubylców, oskarżonych o pogrzebanie żywcem człowieka, który wśród ludności miejscowej uchodził za czarodzieja.

Wypadek ten wydarzył się w miejscowości Sultanpur. Mieszkaniec tej wioski nazwiskiem Bucria, o którym mówiono, iż uprawia „czarną magię", według powszechnego mniemania ciemnej miejscowej ludności spowodował za pomocą swych czarodziejskich praktyk śmierć wielu osób.

Kiedy jeden z wieśniaków Mulliah zachorował, cała ludność jednogłośnie orzekła, że chorobę wywołał swymi czarami Bucria.

Do łoża chorego przyprowadzono „czarodzieja", grożąc mu śmiercią, jeżeli nie przywróci zdrowia choremu.

Kiedy Mullioh zmarł, czarodzieja związano powrozami i wrzucono żywcem do grobu zmarłego.

Telegramy w kilku wierszach

Z kraju

— **SAMOLOT „RWD 17"**, ufundował oddział olkuski LOPP. W związku z tym wyjechało z Olkusza do Warszawy na przeszkolenie 12 kandydatów na pilotów motorowych. Przeszkolenie odbędzie się bezpłatnie.

— **NIEZWYKŁY URODZAJ OWOCÓW.** W okolicach Brzozowa (Małopolska) drzewa owocowe obrodziły tak obficie, że gałęzie łamią się pod ciężarem owoców. Takiego urodzaju już dawno nie pamiętają starsi ludzie.

— **WYBUCHŁ STRAJK ROBOTNIKÓW,** zajętych przy robotach publicznych w Jarosławiu, żądających podwyżki płac z 2 zł 50 gr. do 3 zł 50 gr. Strajk ma przebieg spokojny.

— **RADA MIEJSKA W DAWIDGRÓDKU** uchwaliła nazwać główną ulicę swego miasta imieniem gen. Orlicz-Dreszera.

— **W UROCZYSKU MAJDAN NAD STYREM** w powiecie pińskim zostało dokonane otwarcie, a zarazem poświęcenie pierwszego domu wypoczynkowego dla akademików.

— **W PRZEDDZIEŃ 11-ej ROCZNICY** zgonu Jana Kasprowicza, w sobotę 31 bm. w kaplicy-mauzoleum na Harendzie odprawiona zostanie żałobna msza św.

— **DO LESZNA** nadeszła wiadomość z konsulatu polskiego we Wrocławiu o samobójczej śmierci 26-letniego Wilhelma Dupke, obywatela polskiego narodowości niemieckiej. Został on aresztowany we Wschowie i przewieziony do więzienia w Głogowie, gdzie niemiecki sąd przysięgłych skazał go za przestępstwa dewizowe na 2 mies. i 20 dni więzienia. Dupke powiesił się.

— **W SOSNOWCU** na 30 bm. zwołane zostało nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej, na którym nadane zostanie obywatelstwo honorowe Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi.

— **POD GRODNEM** wykopano kręgi grzbietowe mamuta. Trafiono tam również na pokład węgla brunatnego, lignitu, szerokości około 2 mtr.

Z zagranicy

— **DŁUGOLETNI KONSUL ZSRR** w Charbinie, Michał Sławucki, został mianowany ambasadorem sowieckim w Tokio.

— **SAMOLOT POLSKICH LINII LOTNICZYCH** „Lot" dokonał pierwszego lotu próbnego z Palestyny do Aleksandrii.

— **SILNY HURAGAN** przeszedł nad Zagrzebiem i okolicą. Straty są bardzo znaczne.

— **SĄD WOJENNY W KOWNIE** skazał Hauruszaltisa na karę śmierci, zaś Graulaitisa na 5 lat ciężkiego więzienia za organizowanie strajku rolnego i podpalenie zabudowań dworskich w majątku ministra rolnictwa Aleksy.

— **W RAMACH WYSTAWY PARYSKIEJ** odbędzie się w Paryżu międzynarodowy konkurs fryzjerski z nagrodami wynoszącymi ok. 70.000 franków, w tym nagrodą m. Paryża i 2 nagrodami państwowymi. — Postanowiono domagać się wzniesienia pomnika Marcelowi, wynalazcy ondulacji.

Zaostrzenie sytuacji w Chinach



Według ostatnich depesz, nadeszłych z Pekinu sytuacja w północnych Chinach, która zdawała się być już częściowo zażegnana, uległa nowemu zaognieniu. Doszło do nowych starć między wojskami japońskimi i chińskimi przy czym garnizon japoński w Chinach północnych wysłał ekspedycję karną przeciwko 29-ej armii chińskiej, powodując ciężkie straty w ludziach. Zdjęcie nasze przedstawia jeden z oddziałów japońskich, maszerujący w kierunku Pekinu.

Jerzy Mariusz Taylor

CZCICIELE WOTANA

24)

Powieść

Młody człowiek, leżący na łóżku, którego przepych kłócił się jaskrawo z wymaganiami, stawianymi przez teraźniejszość sypialni męskiej, obudził się i ziewnął z lekka, wsłuchując się jednak z widoczną przyjemnością w zamierające, metaliczne dźwięki.

W chwilę potem usiadł na łóżku, rozglądając się po swej sypialni. Słońce wstające dopiero gdzieś hen, za Wisłą, oświetliło już wszystkie zakątki niewielkiej komnatki. Ściany jej były wybite spłowiałym jedwabiem na którego perłowym tle różowiły się delikatne pęki drobnych kwiatów. Na wprost łóżka widniała marmurowa konsolka z lustrem, na którego powierzchnię złożyło się wiele kwadratowych płyt kryształowych, spojonych kunsztownie w jedną całość i oprawionych w ramy błyszczące matowym połyskiem. Pod oknem stało piękne biureczko, w którym łatwo można się było domyślić istnienia mnóstwa potajemnych skrytek, a podłogę zaścielał barwny dywan, w którego puszystości tonęły złocone nogi fotelików, obitych podobnym jedwabiem jak ściany.

Minęło blisko pół roku od chwili, kiedy zdumiewający wypadek zadomowił go w tym pałacyku, który przenosił swych mieszkańców w fantastyczny okres pudrowanych markizów w koronkowych żabotach, w czasy króla Stanisława Augusta. To już tak dawno, a on wciąż jeszcze nie mógł się przyzwyczaić do tego otoczenia. Wciąż wydawało mu się, że to tylko sen i że pewnego dnia zniknie też jak sen.

Czyż bajka może trwać wiecznie? A przecież to musi być bajką, że on — biedny podrzutek, wychowany i usynowiony przez zwykłego chłopa, którego przodkowi jego pan feudalny pewnie w przystępie dobrego humoru, a może przez wyrafinowaną złośliwość dał nazwisko hrabiowskie, znalazł matkę i to taką matkę.

Do drzwi zapukano cichutko. Pyzaty chłopak w żółto - błękitnej liberii — herbowych barwach książąt Ostrogskich, wniósł srebrzystą tackę z dymiącą aromatycznie filiżanką czekolady i garstką biszkoptów na porcelanowym talerzyku.

Postawił to wszystko na nocnym stoliku.

— Czy jaśnie oświecony książę rozkaże coś jeszcze? — zapytał służbiście.

Alfred Przetocki skrzywił się.

— Mówiłem już tyle razy, żebyś mnie nie tytułował tak szumnie. Wystarczy powiedzieć: „proszę pana".

W oczach pyzatego chłopaka zaigrały nagle figlarne iskierki i zgasły natychmiast, stłumione przez wpojone mu zapewne od dziecka poczucie nieprzebytej odległości, jaka dzieliła go od tych, którym służył.

— Tego mi nie wolno — odpowiedział prostując się po żołniersku. — Jaśnie oświecona księżna nie pozwala. Młody człowiek westchnął i machnął ręką.

— Słuchaj, Janku. Zróbmy umowę. Przy księżnie możesz mnie tytułować po swojemu, ale kiedy księżny nie ma, mów do mnie zwyczajnie, po ludzku. Zrozumiałeś? Inaczej natrę ci uszu.

Chłopak zaczerwienił się i mimo woli podniósł rękę do uszu, jakby chcąc je zabezpieczyć od tej kary, ale nie odpowiedział nic.

— No, więc umowa stoi, prawda? — ciągnął dalej Alfred popijając czekoladę. — A teraz, Janku, proszę pójść do ogrodnika, wybrać ładnych róż, cały bukiet. Zaniesiesz je pannie Gołąbkównie.

— Dobrze, proszę ja.... — zająknął się chłopak i dokończył już ciszej — dobrze, proszę pana.

Wycofał się dyskretnie, unosząc tackę z wypróżnioną filiżanką, Alfred zaś zerwał się szybko z łóżka i wszedł do łazienki, gdzie z rozkoszą zanurzył się w wannie. Kiedy księżna część piętra pałacyku oddała do rozporządzenia swemu w cudowny niemal sposób odzyskanemu synowi, w przylegającym do sypialni mikroskopijnym — dwa kroki wszerz i trzy wzdłuż — pokoiku, mieściła się ubieralnia. Markiz z epoki stanisławowskiej znalazłby tu dość miejsca, aby włożyć batystową koszulę z koronkowymi mankietami, a potem zasiąść w wygodnym foteliku, i owinąwszy się od stóp do głów w szczelny pudermantel, czekać, aż doświadczony kamerdyner puści mu na perukę kłąb białego wonnego pyłku. Do umycia się wystarczyłaby markizowi śliczna miedniczka z różowej porcelany w kwiatki, którą znalazłby w otwierającej się automatycznie skrytce ściennej.

Alfred uważał, że miedniczka, niewiele co większa od głębokiego talerza, nadaje się co najwyżej do serwantki i poprosił matkę, aby pozwoliła mu przeistoczyć dawną ubieralnię na łazienkę, gdzie mógłby wypluskać się do woli, tak, jak to lubił. I księżna, ku ogólnemu zdumieniu służby, przyzwyczajonej, że pani nie pozwala wprowadzać żadnych zmian w osiemnastowieczne urządzenie pałacyku, zgodziła się na to żądanie.

Ba! Służba starego pałacyku miała jeszcze niejedną okazję do dziwowania się. Bo „nowy książę", jak nazywano go ukradkiem, kazał zaprząc sanki (było to jeszcze zimą), pojechał do Warszawy, powrócił z wanną i całym ładunkiem różnych rur, po czym całą instalację wodociągową założył sam, przy pomocy dwóch chłopaków dworskich, w tej liczbie rudego Oskara.

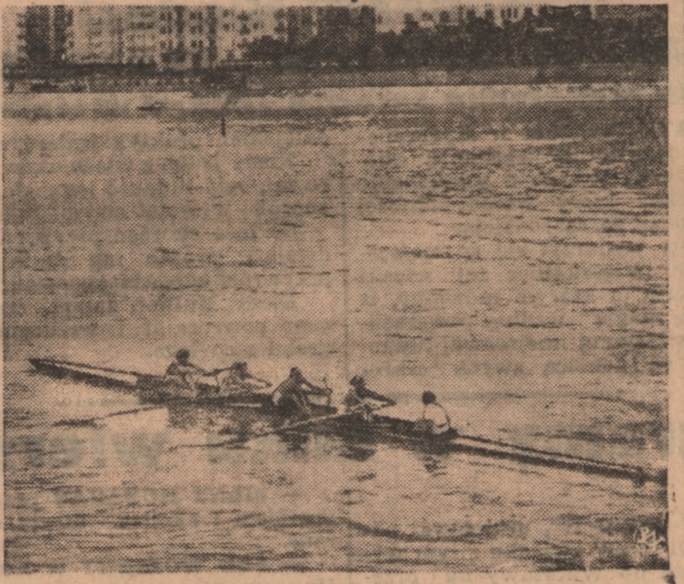
Księżna była z tego trochę niezadowolona, ale wśród służby Alfred tym swoim wyczynem zdobył sobie od razu uznanie i szacunek. Stało się to zresztą pomimo jego woli, bo wcale do tego nie dążył. Był przecież mechanikiem i to zdolnym mechanikiem, chociaż nie miał w tym kierunku prawie żadnego wykształcenia. Tyle tylko, że w dzieciństwie jeszcze nauczył się ślusarstwa, a potem, kiedy przyplątał się na Wołyniu do oddziału wojskowego, z którym, po zakończeniu zwycięskiej wojny, przywędrował do Warszawy, też zarabiał na życie ślusarką, kształcąc się jednocześnie i czytając wszystko, co wpadło mu pod rękę, aby niebawem zainteresować się radiotechniką, która następnie pochłonęła go całkowicie.

Bagatela! W tej dziedzinie stał się nawet wynalazcą. Czeladnikowi ślusarskiemu, w ciągu kilku lat wytężonej pracy, udało się zbudować aparat nadawczy o konstrukcji niesłychanie prostej, w całości swej tak lekki i taki mały, że można go było nosić nieledwie w kieszeni. Alfred zademonstrował swój aparat jednemu z kierowników rozgłośni warszawskiej, któremu nowy wynalazek tak bardzo przypadł do gustu, że postanowił wypróbować go od razu. Bardzo oryginalna miała to być próba. Kierownik, poszukujący wciąż nowych efektów dla programu swojego działu, polecił młodemu wynalazcy przeprowadzić przy pomocy tego małego aparaciku reportaż z okolic stolicy, gdzie szalała właśnie niebywała burza śnieżna. Wiemy już, dlaczego pomysłowa ta audycja nie doszła do skutku.

Młody człowiek był zbyt rozkochany w swoim zawodzie, który dał mu tyle powodów do zadowolenia, aby się z nim rozstać w zmienionych warunkach życiowych. Miał z tym trochę trudności, bo łazienka była jedynym i ostatnim ustępstwem, na jakie zgodziła się księżna w chorobliwym niemal przywiązaniu do osiemnastowiecznego wyglądu swej rezydencji. Antena na stylowym dachu? Coś w rodzaju obrzydliwego piorunochronu w sąsiedztwie zdobiących grecki fronton złoconych posążków antycznych? I co jeszcze? Przewody elektryczne na stiukach i jedwabnych obiciach? No, nie! Na to księżna zezwolić nie mogła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Po meczu wioślarskim Polska-Węgry w Budapeszcie



Na zdjęciu polska czwórka kobieca Warszawskiego Klubu Wioślarek, która w biegu rozegranym poza konkursem na dystansie 1000 metrów zwyciężyła bezapelacyjnie, do tego stopnia, że osada węgierska na połowie dystansu zrezygnowała z dalszej walki.

Ze sportu

Polskie skrzydła na międzynarodowych szlakach

Szybownicy na drugim miejscu w świecie

Toruńczyk inż. Przysiecki zwyciężył w locie alpejskim

W bieżącym miesiącu Polska wzięła udział w 3 międzynarodowych imprezach lotniczych: w zawodach szybowcowych w Rhoen, w zlocie do Zurichu i w zlocie do Frankfurtu nad Menem.

Najpoważniejszą imprezą były wielkie zawody szybowcowe w Rhoen, i stanowiące jak gdyby nieoficjalne mistrzostwa świata.

POLSKA NA II. MIEJSCU

Polacy w tych wielkich zawodach wzięli udział po raz pierwszy. Wystawiliśmy pełną ekipę 5 szybowników i w walce ulegliśmy tylko Niemcom, pozostawiając za sobą Szwajcarów, Anglików Austriaków, Włochów, Czechów i Jugosłowian.

Zawody dały zarówno pilotom jak i kierownikom ekipy bardzo wiele cennych doświadczeń.

TRZY POLSKIE WYCZYNY

Poza zajęciem drugiego miejsca w klasyfikacji zespołowej piloci nasi wsławili się trzema pięknymi wyczynami:

Nagrodę na najwyższą wysokość osiągniętą w czasie zawodów otrzymał pilot polski Żabski (2800 mtr.).

Nagrodę za najdłuższy przelot (do Hamburga — 350 klm.) podzielili między siebie zwycięzca zawodów Dittmar, „honorowy kapitan lotnictwa" pani Reitsch i pilot polski Młynarski.

Wreszcie pilot Baranowski przeleciał około 300 klm. z Rhoen pod Berlin. Jest to drugi wynik po locie do Hamburga, ale ważniejsze jest to, iż został on uzyskany na najtrudniejszej trasie. Nikomu z Niemców, mimo licznych prób i ustanowienia specjalnej nagrody za przelot Rhoen — Berlin, nie udało się osiągnąć takiej odległości w tym kierunku.

Te wyczyny potwierdzają najlepiej wysoką klasę naszych pilotów i aparatów.

W ostatecznej klasyfikacji piloci nasi zajęli miejsca: Baranowski (szybowiec „Orlik") — 7. Żabski (CW-5) — 8, Młynarski (PWS-110) — 9, kpt. Brzezina (Orlik) i mjr. Peterek (PWS-110) — obaj w drugiej dziesiątce zawodników.

ZLOT DO ZURICHU

Drugą wielką imprezą, w jakiej Polska wzięła udział, jest zlot do Zurichu na „IV międzynarodowy meeting lotniczy". Do lotu tego wystartowali następujący piloci (wszyscy na doskonałych maszynach turystycznych RWD-13):

Inż. Eugeniusz Przysiecki i pilot Aleksander Onoszko z aeroklubu warszawskiego bracia Solakowie, Szarek i Kowalski z aeroklubu lwowskiego, kpt. Karczmarczyk z aeroklubu pomorskiego i p. Janoczek z aeroklubu gdańskiego. Ogółem więc 7 maszyn.

Zawodnicy nasi wystartowali w piątek o godz. 6 rano z Katowic i w piątek o godz. 17 lądowali na lotnisku Dubendorf pod Zurichem. Ogółem na czas przyleciało do Zurichu 210 samolotów reprezentujących wszystkie kraje Europy.

LOT ALPEJSKI

Wczoraj odbył się w Zurichu start do lotu alpejskiego, w którym wielki sukces odniósł toruńczyk syn znanego adwokata toruńskiego — inż. Eugeniusz Przysiecki. W próbach techn. inż. Przysiecki zdobył 71 pkt. dystans zaś 636 km. przebył w 3:31:55,4 godz.

Obóz treningowy piłkarzy

Wierzelewski z Torunia w obozie treningowym

Ostatnie zebranie zarządu PZPN obradowało nad sprawą piłkarskiego obozu treningowego w związku z międzypaństwowymi meczami z Danią i Bułgarią. Postanowiono zmienić charakter obozu treningowego, który odbędzie się w Warszawie w dn. 10—20 sierpnia. Ze względu na trudności urlopowe zrezygnowano z urządzania obozu dla reprezentantów, natomiast odbędzie się obóz dla młodych piłkarzy.

Obóz ten rozegra 12 sierpnia mecz z Vienną, a w tydzień później jeszcze z jakimś przeciwnikiem zagranicznym wzgl. krajowym. Na sobotę i niedzielę uczestnicy obozu puszczani będą na zawody swych klubów.

Instruktorami obozu będą pp. Kossok i Sell. Kierownikiem — p. Kałuża.

Ustalono ostateczny skład obozu, który przedstawia się, jak następuje:

Bramkarz — Pawłowski (Crac.), Krzyk (Brygada Częstochowa).

Obrońcy — Giemza (Ruch), Stolarczyk (AKS), Twórz (Warta), Boetscher (HCP).

Pomocnicy — Dytko (Dąb), Góra (Cracovia), Piec II (Naprzód), Bętkowski (AKS), Danielak (Warta), Nycz (Polonia).

Napastnicy — Gedrewicz, Purtl, **Wierzelewski (Gryf),** Baran (Resovia), Szwarc, Gendera (Warta), God, Cebulak (Śląsk), Pirych (Warszawianka), Lewandowski — Ligowy król strzelców (ŁKS), Pytel (AKS).

Poza tym w pracach obozu wezmą udział — Rudnicki i Martyna.

Obóz dla reprezentacji Polski zorganizowany zostanie dopiero w końcu września i na początku października, tj. przed meczem z Jugosławią o mistrzostwo świata. Urządzony on będzie na podstawie spostrzeżeń po zawodach z Bułgarią i Danią 2 września. Mecz z Jugosławią odbędzie się, jak już przedtem ustalono, 10 października.

Szczegóły zdobycia pucharu Davisa przez Amerykę

Londyn (PAT). Jak należało oczekiwać Ameryka zdobyła puchar Davisa, bijąc W. Brytanię 4:1. Oba wtorkowe single wygrali Amerykanie.

Zwycięstwo Parkera nad Harem było względnie łatwe w trzech setach 6:2, 6:4, 6:3. Parker grał z wielką precyzją i bardzo ambitnie, zaś Hare robił dużo błędów i nawet jego serwis nie był tak doskonały, jak w pierwszym secie podczas meczu z Budgem.

Po zwycięstwie Parkera rezultat rozgrywek o puchar był już przesądzony i nawet prażka Budge — na co zresztą nikt nie liczył — już nie byłaby w stanie zmienić wyniku. Dlatego też zainteresowanie drugim meczem znacznie osłabło i wydawało się również, że sam Budge nie przywiązuje już do swego spotkania z Austinem większej wagi. W pierwszym secie Austin, który grał z dużą precyzją prowadził już 5:2 i wydawało się, że z łatwością wygra pierwszego seta, ale Budge, wyrównując zdobył po kolei cztery gemy i przy stanie 6:5 panował już zupełnie nad sytuacją, wygrywając seta 8:6. W drugim secie Austin nie trafiając na większy opór ze strony Budge zdobył seta 6:3. Po tym wyniku pierwszych dwóch setów Budge jakby ocknął się i w następnych dwóch setach grał wspaniale, cały czas prowadząc. Oba sety Budge wygrał bez trudu 6:4, 6:3, wykazując niezbicie że znacznie góruje nad Austinem.

Z Bydgoszczy do Gdyni kanałem wodnym

Doniosła inicjatywa sfer gospodarczych Pomorza w trosce o tani przewóz towarów

Izba Przemysłowo - Handlowa w Gdyni przygotowuje wstępne prace w kapitalnym zagadnieniu usplawnienia Wisły. Chodzi tu zarówno o przeprowadzenie wielkiej regulacji Wisły, umożliwiającej dogodny i tani transport towarowy, jak i o niekrępujący dostęp do morza drogą wodną. Transporty, zwłaszcza przesyłki eksportowe, korzystające z komunikacji rzecznej, napotykają, jak dotąd, na duże trudności i niewygody w Gdańsku. To też, zdaniem sfer gospodarczych Pomorza, należy go ominąć.

W tym więc celu w projektach Izby znajduje się budowa szerokiego kanału handlowego od Wisły do basenu przemysłowego w porcie gdyńskim, z pominięciem terytorium Wolnego Miasta Gdańska.

Kanał ten rozpoczynałby się pod Bydgoszczą, względnie pod Świeciem. Koszt budowy jego obliczany jest na 150 milionów złotych, natomiast roboty regulacyjne Wisły itp. na 350 mil. zł. Razem więc kapitalna inwestycja ta kosztowałaby pół miliarda złotych.

Zainteresowane koła wskazują, że potrzebne pieniądze znalazłyby się stosunkowo łatwo, szczególnie, gdy się zważy, że do przesyłek eksportowych węgla, zdążających kolejami ze Śląska, do Gdyni i Gdańska, dopłacamy rocznie około 100 mil. zł. (w cyfrach szacunkowych i biorąc pod uwagę wartość zwrotów, t. zn. pustych węglarek, wracających na Śląsk). Budowa kanału ma być poza tym tak przeprowadzona, by jak najdalej mogły doń wpływać okręty, a przynajmniej małe transportowce morskie.

Celem przedyskutowania tych ważnych kwestyj i opracowania konkretnych wniosków — Izba Przemysłowo - Handlowa nosi się z zamiarem zwołania na wrzesień do Gdyni „Kongresu Wiślanego", w którym wzięliby udział przedstawiciele odnośnych sfer gospodarczych, zainteresowanych miast leżących nad Wisłą względnie nad przyszłym kanałem, a następnie różnych instytucyj i organizacyj.

Propagandowe loty szybowcowe w Fordonie

Celem zapoznania szerokich rzesz obywatelskich ze sportem szybowcowym, Zarząd Obwodu Miejskiego LOPP organizuje w niedzielę dnia 1 sierpnia rb. propagandowe loty szybowcowe na szybowisku w Fordonie. Początek imprezy o godz. 15. Wstęp na szybowisko bezpłatny.

Zarząd Obwodu Miejskiego prosi Szan. Obywatelstwo Bydgoszczy i Fordonu o gremialny udział i zainteresowanie powyższymi lotami swych najbliższych.

Nowe Miasto Lubawskie

— **Przewodniczący Pow. Urzędu Rozjemczego** w okresie letnim do 1 października b. r. przyjmuje interesentów tylko we wtorki i piątki od godz. 8—11. K.

— **Kółko Rolnicze Rumian** obchodzi w niedzielę, dnia 1 sierpnia br. 25-lecie istnienia połączone z „dożynkami" na łące p. Ostrowskiego. K.

— **Ochotnicza Straż Pożarna w Zielkowie** obchodziła swój srebrny jubileusz istnienia. Na uroczystość tę zjechały się placówki O. S. P. z Rożentala, Grabowa, Wałdyk, Lubawy. Sampławy, Kazanic i Byszwałda, przybyli też: prezes zarządu powiat. p. wicestarosta Budnik, oraz inspektor Z. U. W. wraz z zarządem powiatowym. Z okazji 25-letniej pracy dla dobra miejscowej straży — prezes powiatowy wręczył jubileuszowe odznaki pp.: Wierzbowskiemu, Marc. Emplowi Letkowskiemu Franc. i Borkowskiemu Józefowi. Następnie odbyła się defilada oddziałów strażackich i wspólny żołnierski obiad.

Przed ofensywą kupiectwa pomorskiego na ziemie wschodnie

Akcja koncentruje się w Zw. Towarzystw Kupieckich u posła Marchlewskiego na czele

Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu, na którego czele stoi, jako prezes, od chwili założenia pos. Tadeusz Marchlewski, prowadzi energicznie od kilku miesięcy specjalną akcję, mającą na celu przerzucenie żywiołu polskiego z Pomorza do tych licznych okręgów w kraju, które są pod tym względem słabe i zaniedbane.

Pierwszy etap tych przenosin stanowić **będą te powiaty b. Królestwa Polskiego, — które z dniem 1 kwietnia 1938 roku wejdą w skład województwa pomorskiego.** W tym celu Związek przeprowadza odpowiednie konferencje z tamtejszymi władzami, tak świeckimi, jak i duchownymi, a przede wszystkim z miejscowymi kupcami chrześcijańskimi, i ich organizacjami.

Organizacje te mają zostać przyjęte do Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu z dniem 1 stycznia przyszłego roku lub najpóźniej 1 kwietnia.

Dyrektor Związku, p. Jerzy Radojewski wyjeżdża w tych dniach na objazd wspomnianych terenów, gdzie osobiście zbada możliwości osiedlenia się kupców polskich z Pomorza.

Po dostatecznym opanowaniu tych okolic ofensywa kupiectwa pomorskiego ruszy dalej na Wschód.

Losowanie książeczek PKO

Dnia 26 lipca 1937 roku odbyło się w Centrali PKO w Warszawie 34 z rzędu losowanie książeczek na premiowane wkłady oszczędnościowe serii II.

Po 1000 zł otrzymują właściciele następujących książeczek:

52002 52087 53046 54540 55983 56991 57950
58006 59487 59761 60022 60199 61233 62804
63850 63994 66794 66969 67734 70903 70949 72722
73243 73404 73446 74640 76247 77604 78317 78453
81332 84027 85086 85541 86180 86523 87098
87615 88151 88410 88889 90049 90131 91046
93051 93435 96390 97817 99424 100426 102510
102823 103336 104106 104995 105641 105667
107888 111058 111818 111866 112693 113060
113376 113410 113661 114558 115336 116065
117196 117330 117422 118031 118918.

Włamywacz zasnął po swej „robocie"

„Śpiocha" i dwóch jego wspóln. aresztowano

Do zagrody rolnika Grabowskiego w Chomątowie w pow. szubińskim włamał się złodziej, który korzystając z nieobecności domowników i przekonany, że ta nieobecność potrwa dłużej, wybrał i zapakował sobie większą ilość garderoby i przedmiotów. W obawie, żeby nie zobaczył go ktoś ze sąsiadów, postanowił poczekać do zmroku, by potem niepostrzeżenie swój łup wynieść. — Zadowolony z „roboty" **ułożył się pod łóżkiem i po chwili chrapał już, aż się rozlegało.**

Niespodziewanie dla niego domownicy wrócili wcześniej do domu i odrazu posłyszeli chrapanie, wydobywające się z pod łóżka. **Złodzieja wydobyto** i dowiedziano się od niego, że wieczorem przyjść mają po odbiór skradzionych przez niego przedmiotów dwaj jego kamraci. Uwiadomiona **policja urządziła zasadzkę i przyłapała złodziei,** którymi okazali się Paweł Różański i i Bolesław Górski. „Śpioch" pochodzi z Konina i nazywa się Edmund Kolczyński.

Dobraną trójkę osadzono w areszcie.

Szkoła szybowcowa LOPP. w Gostomiu

Następne kursy szybowcowe w Gostomiu odbędą się: 1) od 10 do 31 sierpnia br., 2) od 5 do 25 września br., 3) od 1 do 20 października br.

Kandydaci winni podania składać do Biura Okręgu Wojewódzkiego LOPP. w Toruniu. Bliższe informacje oraz formularze zgłoszeń otrzymać można w biurach obwodu powiatowego LOPP.

Usunąć tych wyzyskiwaczy!

Jak odbywają się targi w powiatach pogranicznych Pomorza?

Zuchwali „pośrednicy" wymuszają okupy

Niedostateczny spęd bydła i nierogacizny na targi pomorskie zniewala wielu handlarzy i przetwórców artykułów mięsnych na Pomorzu do coraz częstszych wyjazdów do pogranicznych powiatów innych województw a zwłaszcza do powiatów byłego Królestwa.

Związane z tak dalekimi podróżami koszty handlowe mają swoje uzasadnienie nie tylko w zwiększonej tam podaży, zwłaszcza dobrze opasionej trzodzie chlewnej, której niedostateczny spęd występuje szczególnie na Pomorzu — nie wyłączając pomorskiego centrum przemysłowego — Grudziądza.

Także pewną rolę grają względy kalkulacyjne.

Wyjeżdżający w pograniczne powiaty b. Kongresówki interesanci narażeni są bardzo często na przykrości ze strony nie powołanych, pokątnych i masowo występujących „handlarzy", którzy dzięki nieznanym i niepraktykowanym na Pomorzu machinacjom uniemożliwiają wprost należyty zakup żywca na odbywających się tam targach.

Rolnika przybywającego i oferującego swój żywiec na targu oblega istny rój spekulantów — niby „handlarzy" i krążących koło rolnika niczym pszczoły koło ula, tak długo, aż wywęszą, który z przybyłych reflektantów nabył tę czy ową partię trzody chlewnej wzgl. bydła. Wówczas od nabywcy żądają oni „prowizji" w formie łepkowego, wynoszącej 2—3 zł od sztuki mimo, że podczas zakupu nie wykonywali roli pośredniczej, ani też w żaden sposób nie „dotknęli się ręką" transakcji.

Ponieważ odbiór zakupionego żywca odbywa się na stacjach kolejowych, zjawia się tam jeszcze druga kategoria nieproszonych „pomagierów" występujących niby w roli „załadunkowych". Ci znowu żądają, tak że „prowizji" w wysokości 50 groszy od sztuki, bez względu na to, czy przyczynili się w jakikolwiek sposób do załadowania czy nie.

W jednym i drugim wypadku dochodzi często do tego że w razie słusznej odmowy uiszczenia haraczu powstają kłótnie, awantury; „załadunkowi" grożą pobiciem i, jak to miejsce miało w ub. tygodniu w pobliżu Mławy, potłuczono kupcowi nawet szyby samochodu osobowego.

Leży w interesie zwłaszcza samego rolnictwa zainteresowanych powiatów, by podjęto energiczną walkę z tego rodzaju niepożądanymi objawami wyzysku kupca pomorskiego w innym bowiem razie kupcy zniechęcą się. Ponieważ kupcy nasi płacą lepsze ceny, szkodę poniesie tu sam producent rolny.

Katastrofa samochodowa pod Tczewem

Auto inż. Rippa z Gdyni rozbiło się o drzewo - 4 osoby ranne

Wczoraj po południu o godz. 17,30 samochód osobowy nr. A 60700 najechał na przydrożne drzewo na szosie Kolonia Ostrowiecka — Mała Karczma w pow. tczewskim, na skutek czego samochód uległ rozbiciu, a pasażerowie znajdujący się w nim zostali ranni.

Na miejsce wypadku przyjechał samochód ciężarowy, który przewiózł rannych do Nowego, gdzie oddano ich natychmiast pod opiekę lekarza. Właściciel samochodu, inż. Ripp Fryderyk, zam. w Gdyni, który też prowadził samochód, doznał złamania lewej nogi powyżej kolana i ogólnego potłuczenia, inż. Stanisław Mazurkiewicz zam. w Siemianowicach doznał obrażeń wewnętrznych, technik Marian Bartnicki, zam. w Gdyni głowy, a pracownica biurowa Irena Bartnicka pęknięcia podstawy czaszki.

Po doraźnym opatrzeniu rannych przez lekarza p. Najmana w Nowym odstawiono ich samochodem pogotowia do lecznicy w Gdyni.

Jak stwierdziło śledztwo, katastrofa nastąpiła wskutek przebicia dętki lewego przedniego koła.

Mknący z dużą chyżością samochód zarzucił i kierowca straciwszy nad nim panowanie, wykierował mimo woli w przydrożne drzewo. Na szczęście zdołał on jeszcze w ostatniej chwili puścić w ruch hamulce, co osłabiło siłę zderzenia, inaczej bowiem uderzenie o drzewo wywołałoby skutki o wiele groźniejsze. Stan rannych jest poważny.

LIPIEC 29 Czwartek

KALENDARZYK.
Czwartek 29. 7. — Marty.
Piątek, 30. 7.: Julity.
Sobota 31. 7.: Ignacego

STAN WODY W WIŚLE

Stan wody w Wiśle z dnia 28. 7.: Kraków — 2,87 (2,94); Zawichost + 1,37 (1,04); Warszawa + 0,59 (0,60); Płock + 0,24 (0,28); Toruń + 0,03 (0,07); Fordon + 0,06 (0,10); Chełmno — 0,15 (0,10); Grudziądz + 0,03 (0,08); Korzeniewo + 0,25 (0,30); Piekło — 0,43 (0,39); Tczew — 0,54 (0,50); Einlage + 2,46 (2,32); Schiewenhorst + 2,70 (2,56).

Temperatura wody w Wiśle 14,8 (16,8).

Uwaga. Liczby w nawiasach oznaczają stan z dnia poprzedniego.

Z miasta

— **Wszechpolskie regaty w Bydgoszczy.** Do tegorocznych wszechpolskich regat w Bydgoszczy, które odbędą się w sobotę, dnia 31 lipca i w niedzielę, dnia 1 sierpnia rb. na pięknym torze regatowym w Łęgnowie, zgłosiło się 27 klubów — 77 osad. Program obejmuje 24 biegi. — Początek regat każdorazowo o godz. 15-ej. W regatach reprezentowane będą największe ośrodki Polski, mianowicie: Warszawa, Poznań, Kraków, Wilno, Kalisz, Włocławek, Toruń, Grudziądz, Płock, Skarżysko i Bydgoszcz. Poszczególne biegi zapowiadają się niezmiernie interesująco, z powodu wyrównanej klasy zawodników w związku z „Tygodniem Bydgoszczy". Przyjezdni, korzystający z 50 proc. zniżki kolejowej, (otrzymają 20 proc. ulgi na wstęp na regaty.

— **Wstrzymany ruch tramwajowy.** Z powolu złamania koła wozu naładowanego drzewem przy ul. Toruńskiej wstrzymany został ruch tramwajowy na 15 minut, za nim usuniętą została przeszkoda. Drzewo przewoził p. Stanisław Gocki z Nierzyn.

— **Komendanci OPLG Rejonu II.** Zebrania plenarne Koła Komendantów domów oplg. rejonu II, w czasie wakacyjnym nie odbędą się. Termin następnego zebrania podany zostanie do publicznej wiadomości, drogą ogłoszeń w prasie miejscowej i w komunikatach radiowych. Zarząd.

— **Egzamin na mistrzów zduńskich** złożyli przed komisją egzaminacyjną pp.: Jan Sypniewski i Henryk Pińczewski z Bydgoszczy.

— **Kolejarze,** członkowie LOPP. korzystajcie z przysługujących uprawnień. Zgłaszajcie dzieci swe do szybownictwa. Na miesiąc sierpień zarezerwowane zostały bezpłatne miejsca na kursach szybowcowych dla dzieci pracowników kolejowych (pełne utrzymanie bezpłatnie). Zgłoszenia kierować należy do miejscowych kolejowych kół LOPP, jak i do Koła Szybowcowego w Bydgoszczy ul. Marszałka Focha 28 I. piętro. Należy dostarczyć: własnoręcznie napisany życiorys kandydata, pozwolenie rodziców, legitymację LOPP. własną wzgl. ojca oraz świadectwo wystawione przez przychodnię sportowo-lekarską.

Kronika policyjna

— **Przywłaszczenie.** Służąca Weronika Werner doniosła policji, że pewna osoba zam. przy ul. Jezuickiej przywłaszczyła jej walizkę z rzeczami wartości 200 zł. Policja wszczęła dochodzenia.

— **Włamanie.** Do mieszkania p. Leona Tuczkowskiego przy ul. Chocimskiej 1 włamał się złodziej i skradł różne rzeczy oraz gotówkę. Poszkodowany oblicza swą stratę na 128 zł. Jako podejrzaną o kradzież przytrzymano pewną osobę.

— **Kradzież roweru.** Z podwórza Ubezpieczalni Społecznej skradziono rower pozostawiony przez p. Marcelego Szumińskiego zam. przy ul. Leszczyńskiego 89.

— **Przytrzymanie złodzieja.** Przy włamaniu do piwnicy p. Bernarda Loroffa przy ul. Gdańskiej 31 przytrzymany został niej. Jan G. zam. przy ul. Malborskiej 7.

— **Kradzież parkanu.** P. Łucjan Kurkowski zam. przy ul. Kordeckiego 35 zgłosił, że z jego realności przy ul. Jesionowej 1a skradziono około 30 m. parkanu i jedną szopę drewnianą ogólnej wartości 140 zł. — Podejrzanym o kradzież jest pewien osobnik

— **Nieszczęśliwy wypadek.** 3-letniemu dziecku robotnika Neumana, zam. przy ul. Ks. Skorupki 61 zmiażdżył wałek magli kilka palcy u ręki, gdy matka zajęta była maglowaniem bielizny. Dziecko przewiezione do szpitala Diakonisek.

— **Krwawe zajście.** W nowych barakach na Zimnych Wodach pokłóciło się dwóch bezrobotnych. W toku kłótni bezrobotny Teodor Iwicki otrzymał od swego sąsiada silny cios młotkiem w głowę. Rannego odstawiono do szpitala Diakonisek.

Dzień w Bydgoszczy

Komendant garnizonu gen. Grzmot-Skotnicki w ośrodku obozów harcerzy bydgoskich w Kaczorach

Nasi harcerze czuwający na granicy zachodniej, przeżywali w ubiegły wtorek nielada uroczysty dzień. Do obozów na lustrację wyjechał komendant garnizonu gen. Grzmot - Skotnicki i oficer placu kpt. Głowacki — do Kaczor, gdzie został powitany przez dowódcę pułku „dzieci bydgoskich" p. płk. Hejlmana - Rawicza w towarzystwie mjr. Behma i komendanta harcerzy dyr. Matuszewskiego.

Z kolei p. generał odebrał raport kompanii honorowej, którą wystawiła piąta drużyna harcerska (Gimn. im. Marszałka Piłsudskiego).

Następnie p. generał udał się na plac alarmowy ośrodka, gdzie po odebraniu raportu napierw od instruktora służbowego ośrodka, od dowódcy warty i w końcu od hm. Nyki, który w zastępstwie komendanta harcerzy raportował p. generałowi stan wszystkich obozów, p. generał dokonał przeglądu wszystkich drużyn, po czym nastąpiła defilada, która wypadła pod każdym względem sprawnie.

Podczas lustracji wszystkich obozów p. generał interesował się wszelkimi szczegółami, dotyczącymi urządzeń technicznych w obozie, programem wyszkolenia, sprawami wyżywienia i td. Wieczorem odbyło się wspaniałe ognisko, na którym popisywały się poszczególne drużyny śpiewami, zbiorowymi deklamacjami i td. Nadmienić tu wypada, że obóz nr. 8 (drużyna 24 przy szkole im. Piramowicza) jest niezastąpionym w doskonałym — wprost artystycznym wykonaniu piosenek. Gawędę przy ognisku wygłosił do harcerzy p. generał, w której przypomniał harcerzom dzieje swych młodych lat, przebytych w harcerstwie za czasów zaborczych, kiedy to ogniska musiały być ukrywane i wszelka praca nad hartowaniem duszy polskości odbywała się w ukryciu — zakonspirowana.

Późna była już godzina, gdy harcerze okrzykiem „czuj, czuj, czuwaj" żegnali swych drogich gości.

Dalsze obniżenie ceny mąki i chleba w Bydgoszczy

Zarząd Miejski — Oddział powiat. władzy admin. ogólnej w Bydgoszczy zarządzeniem z dnia 27 lipca br. ustalił dla miasta Bydgoszczy aż do odwołania następujące ceny maksymalne:

a) w h u r c i e:

100 kg mąki żytniej 70 proc. z workiem franko wagon stacja odbiorcza wzgl. hurt. skład należący do młyna — 29 zł.

100 kg mąki żytniej 70 proc. z workiem w handlu hurtowym — 30,50 zł.

100 kg mąki żytniej 82 proc. z workiem, franco wagon stacja odbiorcza wzgl. skład hurtowy należący do młyna — 27,50 zł.

100 kg mąki żytniej 82 proc. z workiem w handlu hurtowym — 28,50 zł.

100 kg mąki żytniej 95 proc. z workiem, franko wagon stacja odbiorcza wzgl. skład hurtowy należący do młyna — 26 zł.

100 kg mąki żytniej 95 proc. z workiem w handlu hurtowym — 27,25 zł.

b) w d e t a l u:

1 kg mąki żytniej 70 proc. — 0,35 zł
1 kg mąki żytniej 82 proc. — 0,31 zł
1 kg mąki żytniej 95 proc. — 0,30 zł

c) c h l e b:

Za 1 kg chleba żytniego 70 proc. — 30 gr, buchenek 1½ kg — 45 groszy.

Nowe ceny mąki oraz chleba obowiązują od dnia 29 lipca br. Winni pobierania lub żądania cen wyższych podlegają surowym karom.

— **Dyżur nocny aptek.** Od dnia 25 lipca do 1 sierpnia rb. dyżur pełnią: Apteka Piastowska Śniadeckich 39 tel. 26-82 i Apteka pod Złotym Orłem Rynek Marszałka Piłsudskiego 1 tel. 3098.

Z Teatru Miejskiego

Już w sobotę, dnia 31-go bm. premiera komedii p. t. „Nieusprawiedliwiona godzina" Stefana Bekeffi. Nie wątpimy że komedia ta zadowoli najwybredniejszych znawców. Humor sytuacje, doborowa obsada (główne role pp. Paszkowska i Serwiński) pierwszorzędna nowa oprawa sceniczna i reżyseria spoczywająca w rękach reż. Szyndlera dają rękojmie, że „Nieusprawiedliwiona godzina" w Bydgoszczy cieszyć się będzie dużym powodzeniem.

Kasa Teatru rozpoczyna sprzedaż biletów od dziś w godz. od 11-ej do 14-ej i od 18-ej do 20-ej wiecz.

REPERTUAR KIN:

APOLLO: „Wiosna w Paryżu" i „Trudno jest łatwo zarobić".
ADRIA: „Ich troje" i nadprogram.
BAŁTYK: „Ostatni Poganin" i „Karolek w konkurach" oraz tygodnik Pat'a.
KRISTAL: „Załoga" i nadprogram.
MARYSIEŃKA: Z powodu remontu nieczynne.
REWIA: „W walce z caratem" i „Cztery i pół muszkieterów".

Ze sportu

W PIĄTEK WITAMY HARCERZY POWRACAJĄCYCH Z KACZOR.

Jutro, to jest w piątek — o godz. 21-szej (dokładnie godz. 21,07) wracają harcerze bydgoscy z Kaczor, po czterotygodniowym pobycie w obozie.

Z pewnością wszyscy rodzice zaciekawieni są stanem zdrowia swych pociech, niekiedy mocno już wyrośniętych. A jakie ich samopoczucie, czy dużo skorzystali z dobrodziejstw słońca, wody i powietrza, czy nie ulegli jakiemuś wypadkowi? Oto pytania, które nasuwają się wszystkim osobom bliskim.

Radosne będzie w dniu jutrzejszym powitanie harcerzy — po miesięcznej rozłące.

Po przyjeździe nastąpi przemarsz harcerzy przez miasto do kościoła farnego, gdzie ks. kan. Schultz odprawi dziękczynne nabożeństwo o godz. 21,45.

Z Bogiem zakończą harcerze swój tegoroczny obóz i z tym niezłomnym przekonaniem, że dobrze zasłużyli się Ojczyźnie, czuwając na zachodnich rubieżach Polski i podnosząc wśród tamt. ludności wiarę w wielkość i potęgę państwa naszego.

TURNIEJ GIER SPORTOWYCH O MISTRZOSTWO BYDGOSZCZY.

Tegoroczny turniej gier sportowych o mistrzostwo miasta w szczypiorniaka, w koszykówkę i siatkówkę męską oraz jordankę i siatkówkę pań rozegrany zostanie w pierwszych dniach września na Stadionie im. Marszałka Piłsudskiego.

MISTRZOSTWA MIASTA W PŁYWANIU

W sobotę na pływalni garnizonowej rozpoczną się mistrzostwa miasta w pływaniu na rok bieżący. Program zawodów obejmuje konkurencje:

panowie: 100, 200, 400, 1500 m. st. dow. 100 i 200 m. st. klas., 100 m. na wznak, sztafeta 3×100 i 4×200 m.;

panie: 100 m. st. dow., 100 m. st. klas. 100 m. na wznak, sztafeta 3×100 i 4×100 st. klas.;

chłopcy do lat 14 — 50 m. st. dow., sztafeta 5×50 m.;

dziewczynki do lat 14 — 50 m. st. klas.

Urocze miejscowości wycieczkowe w okolicy Bydgoszczy

Bydgoskie Koleje Powiatowe i ich znaczenie dla turystyki

Bydgoskie Koleje Powiatowe to z wąskotorowych kolei w Polsce jedne z najpoważniejszych. Istnieją już od 1895 r. i mimo czasów kryzysowych rozwijają się coraz pomyślniej. Linia główna — poza torami bocznicowymi i stacyjnymi — obejmuje 106 km. toru. Stale są czynne dwie linie ruchu osobowego: Bydgoszcz — Koronowo 25 km i Bydgoszcz — Wąwelno — Wierzchucin Król. — 39 km. W sezonie letnim kursują w niedzielę pociągi z Bydgoszczy do uroczej Smukały Dolnej — 10 km. Na pierwszej linii kursuje normalnie 10—12 pociągów dziennie, a na drugiej od 2 do 6. Dla większych wycieczek są uruchamiane w miarę potrzeby pociągi nadzwyczajne.

Kolejki bydgoskie wyróżniają się poważnie i motoryzacją. Od początku 1935 r. prawie cały ruch osobowy odbywa się wozami motorowymi, luksusowo wprost urządzonymi i dlatego zwanymi przez miejscową ludność „Torpedo-Luxami". Przewóz roczny na kolejkach sięga 200.000 osób. Szczególnie wysokie natężenie ruchu osob. jest w sezonie wiosenno-letnim ze względu na letniskowe i wycieczkowe miejscowości leżące na liniach kolejek.

Największa ilość połączeń z obu głównych linij ruchu osobowego z Bydgoszczy istnieje do letnisk w Opławcu i Smukale Górnej. Obie te miejscowości leżące w gąszczu leśnym przylegają do Brdy i posiadają wygodnie rozłożone plaże nadrzeczne. Na miejscu są restauracje z ogrodami w których często odbywają się letnie zabawy. Godne zwiedzenia jest słyne najważniejsze w całej zachodniej Polsce sanatorium dla płucno chorych leżące w lesie Smukały. W roku 1935 Smukale przybyła jeszcze strzelnica.

Dla celów krajoznawczych i sportowych najbardziej korzystne są wycieczki do Koronowa i jezior byszewskich (2 km od stacji Wierzchucin Król.). Koronowo, jedno z najstarszych miasteczek polskich leży w okolicy przepięknej. Legenda głosi, że miasto to (w 13-tym wieku Smejsza) nazwane zostało Koronowem w związku z faktem zaofiarowania przez okoliczne rycerstwo korony królewskiej Władysławowi Łokietkowi. Z zadrzewionych wzgórz koronowskich: Grabiny, św. Jana, Łokietka i Nowodworskich roztacza się malowniczy krajobraz na głęboką kotlinę Brdy. W samym Koronowie stoi słynny kościół poklasztorny Cystersów wybudowany w roku 1286 i posiadający wysoce artystyczne i szlachetne wnętrze. Turysta znajdzie ciekawe dane historyczne o tej miejscowości w szkicu Henryka Sienkiewicza („Bitwa pod Koronowem") w zbiorze „Pism zapomnianych i niewydanych" — Wydawnictwo Zakł. Nar. im. Ossolińskich opisującą walkę Polaków z Krzyżakami, po zwycięstwie pod Grunwaldem. Dużą atrakcją dla turysty-sportowca jest przejażdżka kajakiem po Brdzie z Koronowa do Bydgoszczy.

Bydgoskie Koleje Powiatowe chcąc przyjść z pomocą krajoznawcom i sportowcom, uruchomiły latem 1935 roku specjalne wagony od przewożenia kajaków kolejką z Bydgoszczy do Koronowa za minimalną opłatą, stosując przy tym znaczne ulgi dla członków Towarzystwa Krajoznawczego. Inowacja ta została wykorzystana przez rzesze kajakowców ku ogromnemu zadowoleniu z ich strony.

Godne zwiedzenia, a dotąd przez szerszy ogół interesujących się krajoznawstwem mało wykorzystane są jeziora Byszewskie, leżące obok pojezierza kartuskiego i brodnickiego. Jeziora Byszewskie są ze strony Koronowa dostępne pieszo — około 10 km, lub o wiele bliżej ze stacji BKP Wierzchucin Król., skąd do wsi Byszewo koło 2 km. W Byszewie warto zwiedzić kościółek miejscowy pozostałość po istniejącym tu ongiś klasztorze Cystersów, założonym w roku 1252 przez podskarbiego kujawskiego Mikołaja Zbrożka. Dla wędkarzy jeziora byszewskie są wymarzonym terenem. Jadąc koleją powiatową do Wierzchucina Król., ma się od Słupowa na przestrzeni 9 km ładny widok na pasma jezior. Zimą okolice Koronowa dają możność narciarzom do emocjonujących zjazdów ze wzgórz, a dla łyżwiarzy jeziora stanowią idealny teren dla ich sportu.

Dla amatorów dalszych wycieczek krajoznawczych warto wymienić jako godne zwiedzenia w okolicy Koronowa na zachód: jeziora Lipkusz i jasienickie, przy czym w Nowym Jasieńcu są malownicze ruiny zamku starościńskiego z 15 wieku. Na północy Koronowa słynne Bory Tucholskie z ciekawym rezerwatem cisowym.

Obowiązująca na BKP taryfa biletów osobowych jest w porównaniu z innymi środkami komunikacyjnymi dość tania. Przy biletach normalnych (w jedną stronę) wynosi ona przeciętnie 4 grosze od osoby za kilometr. Bilety powrotne są znacznie tańsze. Bardzo tanio kalkulują się kombinowane bilety tramwajowo - kolejowe, dla zamiejscowych bowiem osób trzeba zaznaczyć, że dworzec BKP w Bydgoszczy znajduje się na przedmieściu Okole bezpośrednio przy ostatnim przystanku tramwajowym. Dla ilustracji podajemy następujące ceny biletów z Bydgoszczy

do Koronowa 1.10, powrotny 1,80; do Wierzchucina 1,90 powrot. 3,20; do Smukały 0,60, powrotny 1,00; do Smukały Dolnej 0,65 powrotny 1,05; do Opławca 0.40, powrotny 0.70.

Grupowe wycieczki mają ponadto specjalne ulgi — o ile przekraczają 20 osób — 50 proc. cen biletów normalnych.

BKP są przedsiębiorstwem samorządowym, mającym na widoku wyłącznie interes publiczny. Bezpieczeństwo jazdy środkami komunikacyjnymi BKP jest zupełne, a wygodne i szybkie wozy motorowe czynią z podróży nimi prawdziwą przyjemność. Poza tym BKP posiadają znaczenie gospodarcze z dość znacznym ruchem przewozów towarowych, przy bardzo niskiej taryfie przewozowej dla towarów, z punktami przeładunkowymi na stacje PKP w Bydgoszczy, Maksymilianowie i Koronowie, oraz bezpośrednim połączeniem z Wyrzyskimi Kolejami Powiatowymi (do Nakła).

Kto zwiedza nadbrdziański gród — Bydgoszcz, ten nie omieszka zapoznać się z krajoznawczo ciekawą okolicą Bydgoszczy, leżącą na linii Bydgoskich Kolei Powiatowych.

Z cudów techniki radiowej

Telewizja wytworem geniuszu, pilności i doświadczenia

O „cudach telewizji" mówi się jedynie jeszcze na prowincji. Mieszkaniec Londynu czy Berlina przyzwyczaił się już do tego i pojęcie telewizji nie jest mu obce. Wynalazcy i technicy zajmują się telewizją od kilkudziesięciu lat, aczkolwiek sumienne, planowe badania naukowe w tej dziedzinie ciągną się dopiero dwanaście lat i uwieńczone są wspaniałym rezultatem. Trudno oczywiście powiedzieć, kto jest ojcem telewizji, gdyż zarówno geniusz włoski w osobie Marconiego, jak wybitni uczeni Anglii i Ameryki, a zwłaszcza uczeni niemieccy prof. Schröter i Karolus, twórcy przodującego dziś w świecie systemu telewizyjnego Telefunken, mają wielkie zasługi.

Na powstanie i praktyczne udostępnienie tego genialnego wynalazku złożyły się przede wszystkim długoletnie doświadczenie, połączone z wielkimi ofiarami pieniężnymi, jak i niezmierna pilność, oraz geniusz ludzki.

Z pełnym obiektywizmem i skromnością trzeba jednak stwierdzić, że dotychczas dopierio w dwóch krajach a mianowicie w Anglii i w Niemczech istnieje regularny telewizyjny odbiór radiowy, według z góry ustalonego programu. We wszystkich innych krajach przeprowadza się jedynie próby i przedstawia się instalacje próbne z rożnych okazji, jak np. na wystawach (Wystawa Światowa w Paryżu), lecz w tych krajach telewizja nie stanowi trwałej, istotnej części składowej radiofonii. I tak Francja w 1936 r. rozpoczęła nadawać audycje telewizyjne z wieży Eiffel, lecz niebawem tego zaniechała. W Anglii natomiast telewizja rozwija się bardzo pomyślnie, szczególnie po ostatnich uroczystościach koronacyjnych transmitowanych przez stację telewizyjną BBC liczba kosztownych aparatów telewizyjnych znacznie się powiększyła.

Największe jednak postępy w tej dziedziny poczyniły Niemcy. Już w 1932 roku poczta niemiecka t. zw. Reichspost poleciła berlińskiej Telefunken - Gesellschaft wybudowanie telewizyjnej stacji nadawczej według systemu Telefunkena. Stacja ta z krótką przerwą spowodowaną wielkim pożarem wystawy radiowej w 1935 r., nadaje codziennie kilkogodzinne audycje telewizyjne. Wzorowa stacja doskonale funkcjonująca jest chlubą Niemiec. Wymiana patentów z Ameryki doprowadziła przytem do tego, że przenosi się bezpośrednio ilustracje z Stanów Zjednoczonych do Berlina. Tak wiec ideał uruchomienia użytecznej z stanowiska praktycznego, uprzyjemnienia życia, jak i politycznego, oraz gospodarczego telewizji został osiągnięty.

Piękności kolonialne



Francuski Związek Zamorski zorganizował na wystawie światowej w Paryżu oryginalny konkurs piękności kolonialnych. W konkursie tym wzięły udział najpiękniejsze kobiety wszystkich kolonii francuskich i niektórych innych samodzielnych krajów zamorskch.

Napiętnowanie wybryku partyjników z Krzepic przez sąd w Częstochowie

Epilog napadu na pochód PPS

Częstochowa. (PAT) Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę 9-ciu mieszkańców Krzepic z kierownikiem tamtejszej placówki Stronnictwa Narodowego Zygmuntem Boreckim na czele, oskarżonym o to, że w dn. 1 maja br. napadli na pochód PPS. w Krzepicach i poturbowali kilku uczestników pochodu, oraz zniszczyli 3 sztandary i 2 instrumenty muzyczne. Sąd skazał Boreckiego i 3 innych oskarżonych po 6 miesięcy więzienia bez zawieszenia, 4 po 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wyroku na przeciąg lat 3, jednego na umieszczenie w zakładzie poprawczym z zawieszeniem kary na przeciąg lat 3.

Wysokie odznaczenia za „czystkę" na Kaukazie

Później odznaczy się... następców „czyścicieli"

Paryż. (PAT) Korespondent moskiewski Havasa donosi za tyfliską gazetą „Zaria Wastoka", że komisarze spraw wewnętrznych trzech republik zakaukaskich Gruzji, Azerbeidżanu i Armenii, Goglidze, Sumbatow i Mugdussi zostali odznaczeni ostatnio orderami Lenina i „Czerwonej gwiazdy" w uznaniu zasług, które, jak stwierdza dziennik, polegały na „oczyszczeniu ziem sowieckich z gniazd szpiegów, kontrrewolucjonistów i sabotażystów".

„Czystka" sięgała bardzo wysoko, bo jednocześnie „Zaria Wastoka" podaje wiadomość o mianowaniu komisarzem rolnictwa w Gruzji na miejsce Beriozy — Kelebic oraz na wicekomisarza w tymże komisariacie — Dzangawa. Tenże dziennik donosi, że w wyniku „czystki" 7 osób z pośród najwyższych dostojników sowieckich na Kaukazie, m. in. b. komisarz przemysłu Mdivani, b. przewodniczący rady komisarzy Kurułow i rektor uniwersytetu prof. Toroszelidze zostali rozstrzelani.

Prosimy pamiętać o odnowieniu prenumeraty na miesiąc sierpień

Niezwykły maniak przecinał żyletką kobietom suknie

Katowice, 27. 7. Na odpuście w Starym Chorzowie kilka kobiet zwróciło uwagę na to, że poprzecinano im jakimś ostrym narzędziem suknie.

W pewnym momencie na placu św. Jana mieszkaniec Chorzowa Jan Strzecha przyłapał starszego mężczyznę, który nożykiem do golenia przecinał suknię jego żony. Starszego pana chwytano i oddano w ręce policji.

Jak się okazało, jest to 53-letni Wincenty Pluszczyk z Łagiewnik, który od dłuższego czasu grasował po kościołach, odpustach itp. i przecinał kobietom suknie. — Pluszczyk zaglądał również w podwórza domów. Jeżeli zobaczył gdzieś pościel wywieszoną do wywietrzenia, to również ją przecinał. Najczęściej tego rodzaju wypadki zdarzały się w Łagiewnikach. Ze względu na podeszły wiek, nikt nie posądzał Pluszczyka o takie czyny, aczkolwiek bardzo często widywano go w miejscu dziwnych wypadków.

Aresztowany na odpuście w Chorzowie Pluszczyk stawił silny opór policjantowi, obezwładniono go jednak i osadzono w areszcie policyjnym.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 28 lipca 1937 r.

Dewizy

Belgia 89,15—89,33—88,97; Berlin 212,51—211,67; Gdańsk 100,00—100,20—99,80; Amsterdam 292,10—292,82—291,38; Kopenhaga 117,79—117,21; Londyn 26,34—26,41—26,27; Nowy Jork czeki 5,28 trzy czwarte — 5,30 — 5,27 i pół; kabel 5,29 — 5,30 i ćwierć — 5,27 trzy czwarte; Oslo 132,63—131,97; Paryż 19,87—19,97—19,77; Praga 18,45—18,50—18,40; Sztokholm 135,75—136,08—135,42; Zurych 121,50—121,80—121,20; Wiedeń 99,20—98,80; Mediolan 27,98—27,78; Helsinki 11,68—11,62; Montreal 5,29 i pół — 5,27; Tel Aviv 26,28—26,14.

Tendencja niejednolita.

Waluty

Belgi belgijskie 89,33—88,90; dolary amerykańskie 5,29 i pół — 5,27; kanadyjskie 5,29 — 5,26 i pół; floreny holenderskie 292,82—291,19; franki francuskie 19,97—19,72; franki szwajcarskie 121,80—121,00; funty angielskie 26,41—26,25; guldeny gdańskie 100,20—99,80; korony czeskie 18,50—17,50; korony duńskie 117,79—116,95; korony norweskie 132,63—131,65; korony szwedzkie 136,08—135,10; liry włoskie 23,70—22,30; marki fińskie 11,68—11,20; marki niemieckie 142,50—139,50; szyl. austriackie 99,20—98,50; marki srebrne 150,50—147,50; Tel Aviv 26,28—26,00.

Akcje

Bank Polski 102,25—102,50; cukier 31,00; węgiel 21,75—22,00; Lilpop 47,25.

Tendencja niejednolita.

Papiery

4 i pół proc. wewnętrzna 55,63; 3 proc. poż. inwestycyjna 1 emisja 67,75—68,00 serie nienotowane — 2 emisja 67,25—67,75—67,50 serie nienotowane; 4 proc. premiowa dolarowa 39,25—39,75; 4 proc. konsolidacyjna 55,50—56,25—55,25—55,88 dwa ostatnie drobne; 4 i pół proc. pozn. ziemstwa kredytowego seria 1 55,00; 8 proc. ziemskie dolarowe gwarant. 69,00 kupon 14,81; 4 i pół proc. ziemskie seria 5-ta 56,00; 5 proc. Warszawy 1933 r. 62,00—61,50; 5 proc. Lublina 1933 r. 50,25.

Tendencja dla pożyczek mocna dla listów utrzymana.

NOTOWANIA GIEŁDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ W BYDGOSZCZY z dnia 28 lipca 1937 r.

Zboża

Żyto nowe 20,75—21,00; pszenica stara 26,75—27,00; jęczmień browarowy 20,00—21,00; jęczmień 114—115 f. h. 18,50—19,00.

Przetwory młynarskie

Nowe standarty:

Mąka żytnia gatunek 1 0—70 procentowa wł. w. 30,50; mąka żytnia 0—82 procentowa wł. w. 28,50; mąka żytnia razowa 0—95 procentowa wł. w. 27,25; mąka żytnia 65 procentowa wyłącznie dla dostaw dla W. M. Gdańska 34,00—34,50; mąka pszenna gatunek 1 0—65 procentowa 40,00; gat. II 65—70 proc. 30—31; gat. II A 65—75 27,50—28,50; gat. III 70—75 proc. 24—25; razowa 0—95 proc. 34 do 35; wywozowa wył. dla dostaw dla W. M. Gdańska 42,50—43,50; otr. żytnie wym. stand. 16,25—16,75; otr. psz. miałkie stand. 16,75—17; średnie 16,75—17; grube 17,25—17,50; jęczmienne 17—17,25; kasza jęczmienna krajana 34—35; pęczak 34—35; perłowa 46—47.

Artykuły strączkowe

Groch Wiktoria 22,00—24,00; groch Folgera 22,00—24,00; łubin niebieski 16,25—16,50; łubin żółty 16,50—17,00.

Nasiona

Rzepak zimowy bez worka 48—49; rzepik zimowy bez worka 45—46; mak niebieski 61—63; gorczyca 36—38.

Artykuły pastewne

Makuch lniany 24,00—24,50; makuch rzepakowy 18,50—19,00; śrut soja 23,00—23,50; słoma żytnia prasowana 4,00—4,50; siano nadnoteckie luzem 6,25—6,75; siano nadnoteckie prasowane 7,00—7,50.

Ogólne usposobienie spokojne.

Obywatelski czyn Podlasian

Cząc rocznicę zgonu Wielkiego Marszałka — zbudowali szkołę

Siedlce. (PAT) We wsi Golice pow. siedleckiego, staraniem zarządu gminy Stara-wieś, wykończony został budynek murowany, którego fundamenty zostały poświęcone w pierwszą rocznicę śmierci Marszałka Piłsudskiego, t. j. dnia 12 maja 1936 r.

Dom ten przeznaczony został na szkołę. Będzie tam również świetlica dla wszystkich organizacyj społecznych, istniejących we wsi, oraz sala domu ludowego.

Koszty budowy wraz z dobrowolną robocizną wyniosły kwotę 26.946 zł.

W Polsce więcej kobiet, aniżeli mężczyzn

Wydany w tym roku przez Główny Urząd Statystyczny „Mały Rocznik Statystyczny" przynosi następujące ciekawe szczegóły z życia Polski.

W ciągu 30 lat od 1900 do 1931 r. procentowo liczba katolików wzrosła z 55,6 na 64,8 proc., a żydów spadła z 11,7 na 9,8 proc.

Kobiet jest więcej w Polsce niż mężczyzn o 1.061.000, z czego w miastach o 524.000, a na wsi o 536.000. Są to liczby obejmujące całą ludność. Bardziej interesujący jest stosunek kobiet do mężczyzn w wieku 15 do 49 lat: na 100 mężczyzn przypada 111 kobiet, w miastach 117, a na wsi 108.

A sięgnijmy do dziedziny więziennictwa.

Ogółem na 1 stycznia rb. było 59.496 więźniów, w czym kobiet tylko 4.899. Czy liczby te mają świadczyć, że kobiety są moralniejsze i w większej zgodzie żyją z prawem niż mężczyźni?

Przy zamachach samobójczych ten stosunek zmienia się na niekorzyść kobiet: na 4.119 zamachów — mężczyźni popełnili — 2.576 samobójstw, a kobiety — 1.875 samobójstw, przy czym zamachów śmiertelnych wśród mężczyzn było — 1.772, a wśród kobiet — 826. W stosunku do wyznań najwięcej zamachów popełniają ewangelicy (na 100.000 mieszkańców 19,2, następnie katolicy — 14,9, żydzi — 11,4, greko - katolicy — 8,3, prawosławni 7.

Programy radiowe

Czwartek, dnia 29 lipca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,18 Gimnastyka. 6,38 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (płyty). 8.00—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Dziennik południowy. 12,15 Pogadanka rolnicza. 12,25 Orkiestra Huty Pokój pod dyr. Józefa Kalisza. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 „Turu-Kadu" — opowiadanie Kamila Giżyckiego, dla dzieci (ze Lwowa). 16,15 Pieśni ludowe śląskie w wyk. chóru mieszanego „Harmonia" z Mysłowic pod dyr Alojzego Bonczka. 16.40 Na obozie — gawęda Wandy Boye. 16,55 Symfonia Beethovena — III audycja (płyty). III Symfonia Es-dur op. 55 „Eroica" (z komentarzem słownym). 17,50 Poradnik sportowy. 18,05 Pogadanka społeczna. 18,15 Instrumenty orkiestrowe w roli solistów (płyty). 18,50 Pogadanka aktualna. 19,00 Powszechny Teatr Wyobraźni „Stara Baśń" — Józefa Ignacego Kraszewskiego w oprac. Stanisława Nadzina. Reżyseria Antoniego Bohdziewicza. 19,40 Pogadanka aktualna. 19,50 Wiadomości sportowe. 20,00 Koncert muzyki lekkiej i tanecznej w wyk. orkiestry wileńskiej. W przerwie o godz. 20,45 Dziennik wieczorny i wiadomości rolnicze. 21,45 Powieść mówiona: „Wakacje pani Wandy" w oprac. Romany Dalborowej. 22,00 Recital skrzypcowy Eugenii Umińskiej, S. Nadgryzowski — akompaniament. 22,30 Pieśni hiszpańskie — wykonawcy: Eugenia Zarzycka (śpiew), Tadeusz Seredyński (akomp.) 22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

12,15 „Wczesne zielonki" — pogadanka rolnicza w oprac. inż. Andrzeja Miksiewicza. 13,00 Koncert rozrywkowy — płyty. 15,00 Skrzypce i fortepian — płyty. 15,35 Poradnik sportowy. 15,40 Wiadomości z Pomorza. 16,55 Symfonie Beethovena — III audycja. 18,00 Lekkie melodie. 18,45 Wiadomości sportowe z Pomorza. 23,00 Tańce i piosenki płyta za płytą.

Piątek, dnia 30 lipca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,18 Gimnastyka. 6,38 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (płyty). 8.00—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Dziennik południowy. 12,15 Skrzynka rolnicza — inż. Wacław Tarkowski. 12,25 Orkiestra Klubu Mandolinistów. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Rozmowa z chorymi ks. Stefana Stuglika. 16,15 S. Karg-Elert: Aforyzmy o kobiecie wykona Zofia Szafranowa — fortepian. 16,45 Nasi emigranci w drodze do Ameryki — reportaż Jerzego Marlicza. 17,00 Lekka muzyka kameralna. 17,50 Z wabikiem na rogacza — pogadanka, wygł. Jerzy Dylewski. 18,05 Pogadanka konkursowa. 18.10 Orkiestra Jacka Hyltona i Barnaby Geczy (płyty). 18,50 Pogadanka aktualna. 19,05 Transmisja opery Wolfganga A. Mozart. „Flet czarodziejski" z Salzburga pod dyr. Artura Toscani'ego. 20,15 Dziennik wieczorny i wiadomości sportowe. 22,05 Powieść mówiona: „Wakacje pani Wandy" w oprac. Romany Dalborowej. 22,20 Muzyka taneczna (płyty). 22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

12,15 Wiadomości gospodarcze. 13,00 Koncert rozrywkowy (płyty). 15,00 Fantazje orkiestrowe z oper — płyty. 15,40 Wiadomości z Pomorza. 18,40 „Toruń w przeżyciu Przybyszewskiego" felieton w oprac. Adama Kłodzińskiego. 18,15 Muzyka lekka — płyty. 18,45 Wiadomości sportowe z Pomorza. 22,20 Tańce i piosenki — płyty. 23,00 Na zakończenie dnia (płyty).

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.00 zł
Z odnoszeniem do domu	2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.40 zł
Pod opaską	4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
WACŁAW WYTYK, Toruń, ul. Bydgoska 56.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann. Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Leon Formański Bydgoszcz, ul. Dworcowa 25 I. piętro. redaktor odpowiedz. na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Mieczysław Bagiński, Grudziądz Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpow. na Tczew: Alojzy Kuzio Tczew, Kościuszki nr. 1. — Redaktor odp. na Rypin: Kazimierz Świerzyński Lipno: „Astoria", Kościuszki 7 Franciszek Majewski Brodnica: Zygmunt Bartelki, Przykop 58. Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odpow. udziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja.